Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIII. Kraków, środa 13 sierpnia 1930 Wydanie M. N. Nr. 213

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Rewizja granic — to groźba wojny!

Kraków, 12 sierpnia

(b) Już nieraz wskazywaliśmy na to, że propaganda rewizjonistyczna zagraża nietyle granicom zakwestjonowanym, ile — pokojowi światowemu.

Ostatnio podkreślił tę myśl w szczególnie stanowczy sposób prof. Fryderyk Wilhelm Foerster, niezmordowany bojownik pacyfizmu, zaprzysiężony wróg prusactwa, a protagonista „innych Niemiec", jeden z bardzo niewielu ludzi w Europie, którzy odwagę własnych przekonań i fanatyczną miłość prawdy muszą odpokutować mianem zdrajcy i banicją. Takim człowiekiem był podczas wojny Romain Rolland. Dziś jest nim Foerster, którego tylko dlatego nie dosięgnął jeszcze los Liebknechta, Erzbergera i Rathenaua, ponieważ hakenkreuzlerowcy nie mają odwagi „działać" we Francji lub Szwajcarji. W swojem czasopiśmie „Die Zeit" (z 20. lipca br.) pisze Foerster, że **„nowe uporządkowanie mapy europejskiej** (die Neuordnung des europäischen Status), **choćby tylko na jednem miejscu, musiałoby przynieść za sobą natychmiast lawinę postulatów, konfliktów i niepewności, pod którą pokój europejski dość rychło byłby pogrzebany".**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że traktat wersalski nie rozwiązał w sposób idealny wszystkich problemów terytorjalno-etnograficznych, jakie zwłaszcza na narodowościowo niejednolitym Wschodzie Europy nastręczały się w dużej mnogości i w ostrem nasileniu. Ale faktem jest, że każda krzywda wyrządzona przez traktaty pokojowe jest w ostateczności względna o tyle, że naprawienie jej spowodowałoby jeszcze większą krzywdę po stronie przeciwnej. Klasycznym tego przykładem jest sprawa korytarza — najważniejsza, nietylko z polskiego, ale i z europejskiego stanowiska, sprawa rewizjonistyczna. Moment etnograficzny korytarza pomorskiego — przemawiający bezwzględnie za Polską — pozostaje niejako poza obrębem dyskusji. Dla dyskusji europejskiej wchodzą w grę inne argumenty obu stron: argument niemiecki, wskazujący na rozerwanie wskutek korytarza jedności terytorjalnej państwa przez odcięcie Prus Wschodnich od Rzeszy — i argument polski, wskazujący na to, że bez korytarza nie posiadałaby Polska — państwo 30-miljonowe — dostępu do morza. Traktat wersalski rozstrzygnął na korzyść Polski. Był to wyrok ponad wszelką wątpliwość słuszny, już choćby z tego względu, że Niemcy **mimo** korytarza mają wszelki dla Rzeszy dla Prus Wschodnich konieczny kontakt ze swoją prowincją. Polska zaś, bez korytarza byłaby faktycznie odcięta od morza. W każdym jednak razie, gdyby nawet stanąć na zupełnie neutralnem stanowisku obserwatora z poza Polski i Niemiec, trzebaby stwierdzić, **że** sprawa jest sporna — **że** przyznanie korytarza Niemcom **nie usunęłoby** krzywdy (o ile ona istnieje), **lecz przesunęłoby ją na** inny teren. Krzywda (domniemana) nie zostałaby naprawiona, lecz tylko translokowana. Byłoby to oczywiście połączone z korzyścią dla Niemiec, ale byłoby bez żadnej korzyści dla Europy. Wprost przeciwnie: dla Europy byłby to tylko sygnał dla wszystkich innych haseł rewizjonistycznych — sygnał niepokoju, wrzenia, prowokacyj wojennych. Nie potrzeba być przeto żadnym specjalnym przyjacielem Polski, wystarczy być przyjacielem pokoju — jakim jest Niemiec Foerster — aby przeciwstawić się z całą siłą i stanowczością **wszelkim** hasłom i programom rewizjonistycznym.

Analogiczną myśl zawierają cytowane przez Foerstera słowa Benesza, wypowiedziane na jednej z konferencyj Małej Ententy: „Abstrahując od każdego innego punktu widzenia, sprzeciwiam się rewizji dlatego, że — choć to brzmi paradoksalnie — rewizja niczegoby nie rozwiązała. W braku ściślejszej współpracy, gospodarcze trudności dalejby istniały, a trudności polityczne też by nie znikły".

Droga pokoju nie jest drogą rewizyj granic, lecz drogą coraz ściślejszej współpracy. Droga pokoju jest drogą **rezygnacji z rewizji**. „Die ausgleichende Gerechtigkeit muss nach vorwärts durch Zusammenarbeit, nicht nach rückwärts gesucht werden" — powiada Foerster i cytuje trafne słowo ministra greckiego Politisa: **„Pokój musi iść przed sprawiedliwością".** Możnaby tę znakomitą myśl wyrazić też w ten sposób: Tylko w atmosferze pokoju można realizować sprawiedliwość; krzywda, którą się chce naprawić **ryzykując przytem pokój,** prowadzi tylko do nowej krzywdy.

Łatwo tak mówić — powie ktoś — Beneszowi, Politisowi, Zaleskiemu, reprezentantom narodów saturowanych przez wojnę światową, tych narodów, które są syte i które pragną zatrzymać to, co dzięki wojnie mają. Otóż — w tym właśnie celu cytujemy Foerstera, który jest dla nas tysiąc razy lepszym Niemcem, Niemcem z ducha i z głębi najczystszego patrjotyzmu, niż wszyscy rozwydrzeni hakenkreuzlerowcy razem wzięci — aby pokazać, że tak jak Benesz, Zaleski i Politis mówią właśnie nietylko „beati possidentes", ale wszyscy prawdziwi Europejczycy, nawet Niemcy. Jeśli Benesz i Politis wypowiadają się przeciw rewizji granic, to można ich naturalnie podejrzywać o egoistyczne motywy, jeśli atoli i filozof i publicysta niemiecki Foerster potępia hasła rewizjonistyczne, jako niebezpieczne i groźne dla pokoju, to egoizm chyba przez niego nie przemawia. Przemawia przezeń — najwyższy, wprost bohaterski idealizm. Foerster głosi prawdę, która w danej chwili idzie przeciw interesom jego narodu i państwa (tak, jak te interesy pojmuje nacjonalistyczna większość polityki niemieckiej).

Na zakończenie jeszcze jeden cytat. Na marginesie przytoczonego zdania Politisa cytuje Foerster słowa swego przyjaciela, znanego pacyfistycznego publicysty niemieckiego, Williama Martina: „Ta cała agitacja rewizjonistyczna (mowa o Węgrzech) jest nader godna pożałowania. Tylko bowiem świadomość, że status europejski jest definitywny, zdolna jest umożliwić spokojną i owocną pracę, której kontynent nasz bezwzględnie potrzebuje dla swej sanacji. Zapewne, niektóre granice są niesprawiedliwe, także gdzieindziej, niż na Węgrzech. **Ale kto je chce zmienić, przygotowuje katastrofę. Nie pozostaje więc nic innego, jak pogodzić się z tym stanem rzeczy i przystosować się do niego.** Nic innego nie można zrobić, jak uczynić je (granice) niewidocznemi. Uniemożliwia się właśnie całkowicie sprawiedliwość wobec mniejszości, tak konieczną dla uspokojenia Europy, przez tę ciągle na nowo podsycaną nadzieję na rychłe zmiany. Politis ma słuszność: **Pokój musi iść przed sprawiedliwością".**

Bojowe przemówienie Treviranusa

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż 11. 8. (R) Wczorajsza mowa niemieckiego ministra bez teki (do niedawna terenów okupowanych) nacjonalisty Treviranusa, jaką wygłosił podczas manifestacji, z okazji dziesiątej rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich i Zachodnich, odbiła się w prasie francuskiej głośnem echem. Specjalnie dzienniki prawicowe ostro potępiają tę mowę bojową, wypowiedzianą przez ministra rządu niemieckiego. W „Echo de Paris" pisze Pertinax o mowie Treviranusa, jako o mowie przygotowującej opinję na odwet niemiecki i podkreśla, że od czasu ewakuacji Nadrenji Niemcy nie zadają sobie nawet trudu do ukrywania swych planów na przyszłość. Nadeszła godzina, aby Briand przypomniał Niemcom zobowiązania zaciągnięte w Locarnie i aby zwrócił niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych uwagę, że słowa jakie padły z ust Treviranusa już naruszają ten traktat, ponieważ zawierają groźbę gwałtu. Słowa ministra są o tyle donioślejsze, ponieważ należy on do rządu, który zdecydowany jest do nieugięcia się przed wolą narodu, w razie gdyby 14 września naród wypowiedział się przeciw niemu.

„Journal" mówi o ciężkim błędzie ministra Rzeszy, który podczas swego przemówienia rzeczywiście nie panował już nad sobą i pozwolił sobie na postawienie żądań pangermanistycznych, co wywrze na zagranicy wrażenie jak najfatalniejsze.

Co powiedział Treviranus?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 8. (Sin) Wedle nadeszłych tuaj sprawozdań oświadczył m. in. Treviranus w swem przemówieniu:

„Z głębi duszy wspominamy rozerwane Powiśle, **które stanowi niegojącą się ranę na na-**

szej wschodniej flance, ranę, będącą jakby oka leczonem płucem Rzeszy. Przyszłość narodu polskiego, który w znacznym stopniu zawdzięcza swą państwowość niemieckiej ofierze krwi (?!). może być zabezpieczona tylko wówczas, jeśli Niemcy i Polska nie będą trzymane w ustawicznym niepokoju przez niesprawiedliwie wyznaczoną granicę.

Ostre słowa Poincarégo

Paryż. 11. 8. (R) Z okazji poświecenia pomnika poległych w Chalon wygłosił dawny prezydent republik i premjer francuski Poincare mowę, w której zajmował się przeżyciami wojennemi miejscowości wiktaryńskich, odbudową zniszczonych terenów i francuskiem bezpieczeństwem. Między innemi oświadczył Poincare, że Francja własnymi funduszami dokonała odbudowy wewnętrznej. Zamiast zwrotu wydanych pieniędzy posiada Francja w swych rękach tylko obietnicę Niemiec. Jeżeli zwycięski naród był na tyle wspaniałomyślny takiem zaufaniem obdarzyć naród, który mu wypowiedział wojnę, to stawia już chyba najmniejsze warunki, jeżeli żąda, aby od Francji nie wyłudzano wciąż bezpośrednio lub pośrednio dalszych ustępstw i aby nie domagano się wymazania podpisów, jakie złożono pod traktatami Nie możemy się zgodzić, aby wszystkie układy były zawierane kosztem Francji

Palestyna w dniu tragicznej rocznicy

Zakaz obchodów żałobnych ku czci poległych

Jerozolima. 11. 8. ŻAT. **Na mocy rozporządzenia władz obchody żałobne w związku z przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicą wybuchu rozruchów w Palestynie zostały zakazane.**

Komisarz okręgu jerozolimskiego zaprosił przedstawicieli wszystkich instytucyj żydowskich, w tej liczbie również przedstawiciela organizacji Agudat Izrael i zakomunikował im, **że zbiorowe pielgrzymki na cmentarz, jak również zgromadzenia publiczne nie są dozwolone.** Natomiast poszczególnym osobom wolno będzie zwiedzać groby poległych. Władze zezwoliły nadto na odbycie nabożeństw żałobnych w synagogach dla uczczenia pamięci poległych. Nie wolno jednak nawoływać do odwiedzania nabożeństw tych drogą plakatów i obwieszczeń publicznych.

Uroczystości w Tallinie

Tallin 11. 8. PAT. Wieczór całe miasto było iluminowane, o godz. 23-ej p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie naczelnika państwa estońskiego p. Strandmanna i świty przyglądał się z balkonu olbrzymiemu pochodowi z pochodniami, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób z Keitselütu, które przeciągnęły przed pałacem i utworzyły malowniczy czworobok. Po utworzeniu szpaleru palone były ognie sztuczne, przyczem nadzwyczaj efektowny był widok, gdy zapaliły się ognie i z masy iskier wyłoniły się symboliczne znaki w postaci orłów, polskiego i estońskiego.

Tallin 11. 8. PAT. O godz. 11'50 na placu Wolności rozpoczęła się defilada wojskowa, którą przyjmował p. Prezydent Rzplitej Mościcki. W defiladzie wzięły udział oddziały wojskowe armji estońskiej, wysyłając oddziały honorowe ze sztandarami. Z początku defilowały oddziały honorowe wszystkich pułków piechoty, samodzielnych batalionów piechoty, pociągów pancernych, pułków czołgowych, wojsk technicznych wojsk morskich, wojsk lotniczych, wszystkie oddziały artylerji, kawalerji i 2.000 członków Keitseliitu. Należy podkreślić, że tego rodzaju defilada odbywa się proaz pierwszy od czasów odzyskania niepodległości przez Estonję. Udział honorowych oddziałów wszystkich rodzajów broni i wszystkich oddziałów Keitseliitu nadał uroczystości charakter symbolicznego hołdu dla Pierwszego Obywatela Rzplitej od całego wojska estońskiego, nie zaś zwykłej defilady.

Tallin 11. 8. PAT. Wczoraj poseł Rzplitej w Tallinie p. Libicki w towarzystwie attache wojskowego płk. dypl. Kary udekorował kilku wyższych oficerów armji estońskiej orderem Polonia Restituta za zasługi położone około polsko-estońskiego zbliżenia.

Dlaczego marsz. Piłsudski nie przemawiał w Radomiu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 8. (Sin) W kołach sanacyjnych zastanawiają się nad przyczyną milczenia marszałka Piłsudskiego na zjeździe radomskim. Wtajemniczeni twierdzą, że marszałek nie zabrał głosu dlatego, ponieważ uważa, iż godzina czynów wybije dopiero pod koniec września i że nie należy wobec tego odsłaniać zamierzonej taktyki. Tembardziej, że miesiąc sierpień i wrzesień stanowić będą rodzaj „Burgfrieden" między sanacją a centrolewem z uwagi na politykę zagraniczną i zbliżającą się sesję zgromadzenia Ligi Narodów.

* * *

Warszawa 11. 8. PAT. Po powrocie ministra Zaleskiego z Estonji ustalony zostanie skład delegacji polskiej na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów. „Kurjer Warzawski" podaje, iż minister Zaleski uda się do Genewy na czele delegacji dnia 30 bm.

Zjazd legjonistów-demokratów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 8. (Sin) Równocześnie ze zjazdem radomskim obradował w Warszawie zjazd delegatów organizującego się nowego Związku legjonistów. W obradach uczestniczyło 60 delegatów z 30 środowisk kraju. Konferencję warszawską zagaił w imieniu komitetu organizacyjnego poseł Arciszewski, poczem przewodnictwo objął sen. Strug, który wygłosił przemówienie programowe. Do prezydjum konferencji weszli: sen. Strug, poseł Bagiński, major rez. Buchowski, por. rez. Koguciński, kap. rez. Jurek, sekretarzowała p. Wolaniecka.

Po obszernej dyskusji, polecono Zarządowi Tymczasowemu opracowanie statutu i ustalenie nazwy: „Związek Legjonistów-Demokratów Rzplitej". W skład Tymczasowego Zarządu weszli: poseł: Arciszewski, pos. Bagiński, pos. Jankowski, pos. Próchnik, pułk. L. Modelski, sen. Strug, St. Thugutt, red. „Szańca" Wasilewski. Po wyborach zarządu ustalono deklarację ideową i powzięto szereg uchwał.

Nota senatu gdańskiego

w sprawie aresztowania Mosskopfa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Gdańsk. 11. 8. (R) Senat gdański wysłał do rządu polskiego notę w sprawie aresztowania obywatela gdańskiego Mosskopfa na Helu. Jak wiadomo, Moskopf został aresztowany za wrzucenie niedopałka papierosa do puszki pewnej kwestarki, a później zwolniony z więzienia za kaucją. Władze gdańskie miały rzekomo stwierdzić, że Mosskopf został przez publiczność polską pobity. W nocie tej senat gdański prosi rząd polski, aby w przyszłości nie dopuścił do powtórzenia się podobnych wypadków.

„Zeppelin" nad Gdańskiem

Gdańsk 11. 8. PAT. Według doniesień nadeszłych do Senatu Wolnego Miasta, niemiecki sterowiec Hr. Zeppelin ma przybyć do Gdańska w dniu 12 bm. w czasie swej podróży ponad morzem Bałtyckiem.

Straszna katastrofa na rzece

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Graz. 11. 8. (R) W miejscowości styryjskiej Preg wydarzyła się na rzece Mur katastrofa, która pociągnęła za sobą 4 ofiary w ludziach. W chwili przejazdu przez wezbraną rzekę, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się ze sterem wywróciła się łódź, w której znajdowało się 7 osób. **Cztery osoby utonęły momentalnie, a reszta uchwyciła się wywróconej łodzi i w ten sposób trzymała się na powierzchni wody. Pewien robotnik który przypadkowo przechodził obok miejsca katastrofy, pospieszył rozbitkom z pomocą i wyratował ich w ten sposób że wskoczył do wody, podpłynął do wywróconej łodzi, przywiązał do niej linę i przyholował do brzegu.**

Powstanie szczepu Afridów w Indjach

Londyn 11. 8. (R) Z Peszawaru donoszą, że podczas ataku na magazyn wojskowy koło stacji kolejowej w Peszawarze, Afridowie obrabowali magazyn i spalili go doszczętnie zanim nadeszła pomoc wojskowa. Podczas utarczki jaka się następnie wywiązała padło kilka ofiar po obu stronach. Miasto Peszawar jednakże nie było atakowane. Natomiast stwierdzono, że mniejsze oddziały Afridów przekroczyły granicę i zajęły kilka mniejszych miejscowości. Władze brytyjskie przygotowują tymczasem ofenzywę przeciw Afridom i koncentrują w Peszawarze wojsko, samoloty i artylerję. Dowodzi to, że przeciw panowaniu brytyjskiemu w Indjach burzy się większość tego szczepu.

Londyn. 11 8. (R) Jak donoszą, większa banda Afridów napadła dziś na posterunek wojskowy, położony na południe od Parachinaru, leżącego 80 mil na zachód od Peszewaru. Świadczy to, jak poważne rozmiary przybiera powstanie tego szczepu.

Przywódcy hinduscy w jednem więzieniu

Londyn 11. 8. (R) Z Allahabad donoszą: Obaj Nehru, którzy dotychczas przebywali w tutejszem więzieniu zostali dziś przewiezieni do Poony i umieszczeni w więzieniu, w którem przebywa Gandhi, celem ułatwienia im porozumienia się.

Tragedja uciekinierów włoskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 11. 8. (R) W nocy z niedziel na poniedziałek przybyło do Francji 30 uciekinierów włoskich, między którymi jest kilka kobiet, którzy bocznemi drogami przedostali się z Włoch przez lodowiec Rochemellon. Po drodze uciekinierzy natrafili na zwłoki rodaka, który podczas ucieczki musiał paść ze znużenia i zamarzł na śmierć.

Aresztowania komunistów w Konstantynopolu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Konstantynopol 11. 8. (R) Policja aresztowała tu 34 osoby, w tem 8 kobiet, podejrzane o należenie do komunist. organiz. tajnej, zdążającej do obalenia obecnego rządu i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

Wielkie zamówienia sowieckie w Ameryce

Nowy Jork 11. 8. (R) Sowiecka misja handlowa „Amtorg" zamówiła w różnych amerykańskich fabrykach maszyny rolnicze na ogólną sumę 40 miljonów dolarów. **Termin dostawy rozpoczyna się w listopadzie.**

Co się dzieje w Chinach?

Interwencja Anglji i Stanów Zjednoczonych. — Bankructwo Czang-Kay-Szeka. — Żywiołowy ruch chłopstwa z komunizmem nie ma nic wspólnego. — Gra sowietów.

(K) Uprowadzenie dwóch angielskich misjonarek przez chińskich bandytów odbiło się głośnem echem w angielskiej prasie, która szeroko się rozpisuje o tej chłopskiej rewolucji w Chinach. Anglja wysłała wzdłuż rzeki Jangtse okręty i oddziały wojskowe, a ten krok rządu spotkał się z ogólną aprobatą angielskiej opinji publicznej. Dyplomatyczny przedstawiciel Anglji rezydujący stale jeszcze w Pekinie przesłał na ręce chińskiego rządu w Nankinie nietylko protest przeciwko uprowadzeniu tych dwóch angielskich misjonarek, ale też i zapytanie, czy rząd w Nankinie czuje się na siłach zagwarantować życie i mienie angielskich obywateli w zagrożonych powstaniem prowincjach Chin. Rząd w Nankinie odrazu zrozumiał sens i znaczenie tego pytania i odpowiedział pozytywnie. Angielska więc interwencja w Chinach nie odbędzie się, chociaż Anglja porozumiała się już w tej sprawie ze Stanami Zjednoczonemi. Pytanie tylko zachodzi czy rząd w Nankinie posiada dość środków, by opanować sytuację, która na razie w ten sposób się przedstawia, że chociaż protestuje przeciwko wysyłaniu do Chin przez Anglję i Stany Zjednoczone okrętów, widzi je jednakowoż bardzo chętnie.

Narazie czytamy w angielskiej prasie mnóstwo legend na tle chińskiej rewolucji. Z jednej strony przedstawiają ją jako rewoltę chińskiego chłopstwa, a z drugiej strony jako akcję sowietów skierowaną przeciwko Anglji, m. in pisały gazety, że bandyci, którzy uprowadzili dwie angielskie misjonarki, dołączyli do listu w którym żądali okupu, odcięty palec jednej z misjonarek. Ciekawą jest rzeczą, że historja z tym odciętym palcem stale się powtarza we wszystkich tego rodzaju sprawach, aczkolwiek nikt dotychczas takiego palca nie widział i można też przypuszczać, że ten palec znajduje się jeszcze na ręce w każdym razie niebardzo szczęśliwej angielskiej damy.

To jedno jest pewne, że nadzieje jakie Anglja i Stany Zjednoczone pokładały w dyktaturę Czang—Kay—Szeka, nie spełniły się. Nie udało się Czang—Kay—Szekowi dzieło pacyfikacji Chin, a przedewszystkiem nie mógł stworzyć nowoczesnej administracji, urzeczonej w pełnię władzy. Terytorjum, na którem Czang — Kay—Szek właściwie panuje, obejmuje tylko kilka prowincji w obrębie Nankinu i Szanghaju. Od Kuomintangu, który go właściwie wyniósł na naczelne stanowisko, coraz bardziej się oddalił, a teraz ma za sobą tylko prawe skrzydło partji, podczas gdy lewe skrzydło pod przewodnictwem Wang—Czing—Waya wrogo się zupełnie do niego odnosi. Nie mając dość militarnych sił, by dać sobie rady z „chrześcijańskim“ generałem Fengiem i pokonać go w otwartym boju, przekupił jego podwładnych generałów i w ten sposób osłabił go, że Feng nie mógł przeprowadzić planowanego ataku na główne siły Czang—Kay—Szeka. Kosztowało to olbrzymie kwoty albowiem chińscy generałowie za „zmianę“ swych poglądów każą sobie płacić bajeczne wprost sumy. Rozumie się, że tego ponosić nie chcieli popierający Czang — Kay — Szeka chińscy bankierzy, wobec czego cały ciężar spadł na chłopów tych prowincji, w których Czan — Kay — Szek czuje się jeszcze dość mocny.

Jednakowoż bardzo mocnym nawet w swych własnych prowincjach nie czuje się Czang — Kay—Szek, albowiem chłopstwo w całych Chinach doprowadzone jest wprost do rozpaczy. Powstają wciąż chłopskie rewolty, które wybuchają nagle, by też nagle zniknąć. Pozostaje to po części w związku z akcją wojenną tzw. regularnych wojsk w Chinach. Jeśli jakiś generał wycofnie z prowincji dla celów strategicznych swoją armję, zjawiają się tam natychmiast uzbrojone bandy chłopskie nazywające się często gęsto „czerwonemi“ armjami. Do tych band przyłączają się chłopi. A gdy znowu nadchodzą regularne wojska, bandy znikają, a powstanie upada. Nie trzeba się chłopom dziwić, albowiem chińskie armje składają się tylko z zaciężnych żołdaków. Takiemi są też armje Koumintangu i tzw. czerwone armje. Granica między „czerwonemi“ armjami a bandami bandyckiemi jest nader płynna, albowiem leży to w interesie zbójeckich band, by się ukryć pod maską czerwonej armji.

Walczy obecnie mniejwięcej ze sobą 3 miljony tych zaciężnych żołdaków, a utrzymanie ich horendalne pochłania sumy. Rekwizycje bydła są na porządku dziennym. Żaden żołnierz nie nosi ze sobą swego bagażu a bardzo często nawet nie nosi swego karabinu. Rekwiruje się więc chłopów wraz ze zaprzęgiem i wlecze się ich z prowincji do prowincji. Zasadą jest bowiem tych wojen chińskich, że wojna ma utrzymywać wojnę. Bezpośrednio rabować jednakowoż nie można, wobec czego czyni się to pośrednio a to drogą podatków. Jeśli chłopi wzbraniają się płacić, otrzymują na kwaterę żołnierzy, a gdy się bronią przeciwko temu, spala się całą wioskę. Jak dalece te podatki są uciążliwe, można mieć wyobrażenie chociażby z tego, że w niektórych okolicach ściągnęło się już podatki za rok *1938*, a w niektórych nawet za rok 1948. W Setszuan zażądał stacjonowany tam pułkownik podatków aż do roku *1968* a to w przeciągu 10 dni. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że zrozpaczone chłopstwo chwyciło się samoobrony ! pod hasłem: „precz ze sołdateską i z podatkami“ bronią się jak mogą przeciwko rozwydrzonym armjom.

Te powstania aczkolwiek mają często bardzo rewolucyjne firmy, nazywają się np. „Czerwonemi lancami“, „Małemi mieczami“ „Czerwonemi latarniami“, mają z komunizmem bardzo mało wspólnego. Chłopi niczego innego nie żądają jak tylko powrotu do dawnych cesarskich stosunków. Wtenczas mieli opłacać tylko jeden podatek a mianowicie podatek gruntowy, a chociaż i wtenczas przekupstwo mandarynów mocno dawało im się we znaki, jednakowoż przeszłość w porównaniu z teraźniejszością wydaje im się istnym rajem. Ta tęsknota za cesarstwem objawia się symbolicznie bardzo często w sposób naiwnie prymitywny a mianowicie bandy chłopskie przed rewolucyjnemi sztandarami noszą dawne cesarskie chorągwie z żółtym smokiem.

Nie wynika z tego, by sowiety nie maczały swych palców w całej tej akcji. Nie bez kozery sowiety odwlekają rosyjsko-chińską konferencję, która po zlikwidowaniu konflitu w sprawie wschodnio chińskiej kolei miała ostatecznie uregulować wszelkie sporne sprawy między Chinami a Rosją. Sowiety wiedzą, że im później ta konferencja się odbędzie, tem sytuacja Chin będzie groźniejsza, a chaos w Chinach przybierze zastraszające rozmiary. Mogą się jednakowoż przytem przeliczyć, albowiem Anglja i Stany Zjednoczone nie będą spokojnie wyczekiwać, aż chiński owoc dojrzeje dla sowietów. Wszak bezrobocie tak w Anglji jak i w Stanach Zjednoczonych pozostaje w ścisłym związku z utratą rynku w Azji, co jest rezultatem właśnie ciągłych w Chinach niepokojów. Pacyfikacja Chin leży więc w interesie nietylko angielskiego i amerykańskiego rządu, lecz i angielskich i amerykańskich robotników. Ironja dziejów chce więc, by angielski imperjalizm był koniecznością — także dla angielskich robotników...

Zbliżenie rumuńsko-węgierskie

Wiedeń 11. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Sinaja: Król Karol odbywa liczne konferencje z ministrami i b. ministrem Titulescu. Słychać, że ustalono linję wytyczną polityki wewnętrznej i zagranicznej; m. in. w sprawie rokowań z Węgrami w myśl zaleceń konferencji bukareszteńskiej. Król Karol kilkakrotnie wyraził nadzieję, że uda się na podstawie wspólnoty interesów agrarnych dojść w tym względzie do pozytywnych rezultatów. Titulescu, który uchodzi za najlepszego znawcę stosunków rumuńsko-węgierskich oświadczył się za rozbudowaniem tych stosunków.

* * *

Budapeszt 11. 8. (R) Ciągnące się już od dłuższego czasu rokowania rumuńsko-węgierskie w sprawie zawarcia układu osiedleniowego handlowego, weterynaryjnego i nawigacyjnego doprowadziły dziś do porozumienia, za wyjątkiem niektórych punktów, które będą tematem dalszych obrad. Układy te, z wyjątkiem punktów spornych zostały dziś parafowane przez kierowników obu delegacyj. Po wyjaśnieniu punktów spornych układ zostanie podpisany. Ponieważ dotychczasowy układ prowizoryczny wygasa z dniem 31 sierpnia, przeto drogą dyplomatyczną zawarto układ, że począwszy od 1 września aż do czasu wejścia w życie nowego układu, najpóźniej do 1 stycznia 1931 r., oba państwa będą wzajemnie korzystały z jak największego uprzywilejowania.

Jeszcze w tym miesiącu nastąpi oficjalne pogodzenie się króla Karola z małżonką

Wiedeń 11. 8. PAT. Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Sinaja: W ostatnich dniach odbywały się w Sinaja konferencje króla Karola z politykami, a przedewszystkiem z prezesem rady ministrów Maniu i posłem w Londynie Titulescu. Dotyczyły one głównie aktualnych spraw politycznych i gospodarczych. Po załatwieniu tych kwestyj rozpoczęły się konferencje na temat pogodzenia się króla z księżną Heleną. Zdaje się, że wspólnym wysiłkiem Maniu i Titulescu udało się doprowadzić do porozumienia tak, że oficjalne pojednanie oczekiwane jest z końcem bieżącego miesiąca. Kwestja pojednania przed uroczystościami koronacyjnemi przybrała szczególne znaczenie i była, jak słychać nawet powodem przesilenia gabinetowego.

Wypadek samochodowy wicewojewody warszawskiego

Warszawa 11. 8. W sobotę rano na drodze z Warszawy do Skierniewic wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której został ranny wicewojewoda warszawski p. Długocki, oraz starosta skierniewicki dr. Łazarz. Wicewojewoda Długocki jechał w towarzystwie starosty do Skierniewic na uroczystość dekoracji osób zasłużonych na polu pracy społecznej. W pobliżu wsi Wola Pękoszewska samochód na rozmokłej drodze zarzucił i wicewojewoda oraz starosta wylecieli z wozu. Dr. Łazarz doznał obrażeń twarzy, zaś p. wicewojewoda złamania żebra. Mimo dotkliwego bólu p. wicewojewoda ruszył w dalsze drogę i wziął udział w uroczystości, dekorując zasłużonych, poczem w stanie ciężkim wrócił samochodem do Warszawy.

Aresztowania w Małopolsce wschodniej

Lwów 11. 8. W związku z wzmożoną ostatnio działalnością terorystyczną U.O.W. dokonała policja masowych aresztowań na terenie województwa tarnopolskiego i lwowskiego.

Franciszek Józef miałby już 100 lat...

Wiedeń. 11. 8. PAT. Z okazji 100-letniej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa odbyło się w uzdrowisku Hall w Tyrolu uroczyste poświęcenie kaplicy, zbudowanej ku czci zmarłego cesarza. W kaplicy umieszczono płaskorzeźbę przedstawiającą cesarza. W uroczystości wzięło udział 8 arcyksiążąt i arcyksiężniczek, wielu dostojników cywilnych i wojskowych dawnej monarchji, a nadto przedstawiciele tyrolskiego rządu krajowego i sejmu tyrolskiego. Osobne delegacje przybyły na tę uroczystość z Bawarji Po nabożeństwie wygłoszone zostało przemówienie, poczem delegacje złożyły wieńce. Między in. gen. Pankl złożył wieniec imieniem dawnej armji austro-węgierskiej. Uroczystość zakończyła się defiladą stowarzyszeń strzeleckich.

Lille 11. 8. PAT. W Roubaix i Tourcoing setki robotników belgijskich powróciło do pracy w związku z wydanem zarządzeniem, mającem na celu ochronę pracowników.

Niemiecko-polska manifestacja pacyfistyczna w Krakowie

Obrazki i wrażenia

(—si) Sala wypełniona po brzegi. Z balkonu powiewa olbrzymi sztandar PPS. Wchodzi wycieczka z niemieckiego Śląska, a wtyle ustawia się uczestnik tej wycieczki z czerwono czarno złotym sztandarem niemieckiej republiki, tak namiętnie zwalczanej przez niemieckich nacjonalistów. Wycieczka zajmuje zarezerwowane dla siebie dwa rzędy krzeseł, a na trybunie zasiada poseł Mastek z PPS. jako przewodniczący, prezes niemieckiego Reichstagu Paweł Loebe, pani Prochownik, kierowniczka oddziału opieki społecznej magistratu we Wrocławiu, niemiecki poseł do Sejmu polskiego Zerbe, członek egzekutywy międzynarodówki eksportowców Maksamin i poseł Niedziałkowski z ramienia klubu PPS.

Zebranie zagaja poseł Mastek. Silna, barczysta postać, o szerokiej, pogodnej twarzy. Głos silny i donośny, a ze słów bije ku nam jakaś wewnętrzna radość. Ma się wrażenie, że p. Mastek jeszcze sam się upaja swemi słowami, że mu to kolosalną sprawia satysfakcję, że może być trybunem ludu, że bardzo dosłownie i bardzo naiwnie z całą powagą odnosi się do swoich słów i do swojej osoby. Jest zdaje się jeszcze nowicjuszem i dlatego być może nie wie, że słowa są niestety bardzo często — tylko słowami..

Poczem zabiera głos p. Loebe. Jest to krępy, nieco przysadkowaty pan o dobrodusznej twarzy i niezwykłej prostocie. Ta prostota jest w nim właśnie najbardziej ujmująca. Z humorem zaczyna od słów: Towarzysze i towarzyszki z Krakowa! i cieszy się, jak dziecko, że się nauczył tych paru słów po polsku. A przemówienie jego niebardzo głębokie, nie porywa krasomówstwem, lecz działa swoją jakąś bezpośrednią rzeczowością. Mówił więc o tem, że kapitalizm szykuje się obecnie do nowej wojny i że klasa robotnicza musi drogą międzynarodowego braterstwa temu przeciwdziałać. Jak gdyby cienie z roku 1914 przesunęły się przez wyobraźnię mówcy, ponure cienie tych czasów, kiedy to socjalistyczna międzynarodówka również manifestowała za pokojem, by potem „solidarnie" głosować za wojną, ale mowca odpędza te cienie, wygłaszając patetyczną pochwałę naszych czasów. Symbolem tej teraźniejszości ma być okoliczność, że prezydentami parlamentu we Francji, Niemczech i Polsce i na małej Łotwie są socjaliści, a więc przedstawiciele stronnictwa, które wojny nie chce. Możemy jednakowoż pominąć przemówienie prezydenta niemieckiego parlamentu, ponieważ w jednym z najbliższych numerów zamieścimy wywiad, który z nim miał jeden z naszych współpracowników.

Wzruszające było przemówienie pani Prochownik. Przemówiła do nas kobieta-matka, która lapidarnie stwierdziła, że podczas wojny przedewszystkiem zawiodła kobieta. Gdyby bowiem kobieta nie chciała wydać na pastwę Molocha wojny swych braci i mężów, wojna wogóle nie mogłaby zaistnieć. Niestety zbyt mało było kobiet na sali, do których p. Prochownik mogłaby zwrócić swój gorący apel. Na marginesie przemówienia p. Prochownik wartało by zaznaczyć, że kobiety dotychczas twierdziły, że wojna wykazała tylko bankructwo mężczyzny. Konstatujemy więc z ulgą, że znalazła się kobieta, która o tę zbrodnię oskarża też i niewiasty. Czyż nie rozsądniej więc wogóle mówić o odpowiedzialności — człowieka? Ale poco ż ta polemika z niezwykle sympatycznym gościem z Wrocławia? Obojętną jest rzeczą, czy zawinił mężczyzna, czy odpowiedzialność ponosi kobieta o wiele ważniejszą jest rzeczą, by wpoić w młodą generację, która w każdym razie za wielką światową wojnę nie jest odpowiedzialna, która może powiedzieć, że wojnę wywołali tylko — rodzice, umiłowanie pokoju i to wewnętrzne przeświadczenie, że wojna jest zbrodnią przeciwko człowiekowi i zagładą kultury.

Po krótkiem bardzo gwałtownem przemówieniu p. Maksamina, któremu przydarzył się nieszczęśliwy lapsus, gdy wołał „my przywódcy, którzy żyjemy z ludu, powinniśmy też żyć dla ludu", zabrał głos poseł Zerbe. Nad jego przemówieniem wartałoby się dłużej zatrzymać. Wszak poseł Zerbe uroczyście zapewnił nas, że w Polsce powstała już mała międzynarodówka, że porozumieli się ze sobą niemieccy, polscy i żydowscy robotnicy i że do tego porozumienia przystąpią wkrótce i ukraińscy i białoruscy socjaliści. Czy tak? Czy polscy socjaliści będą mogli się porozumieć z ukraińskimi socjalistami i przyznają im prawo do żądania niepodległej Ukrainy? Pozostawmy tę troskę oto ukraińskim i polskim socjalistom, bo my ciekawi jesteśmy, czy polscy robotnicy uznawają prawo do pracy żydowskich robotników, czy popierają to słuszne prawo i czy gdy będą mieli decydujący głos na wypadek zwycięstwa centrolewu przeprowadzą faktyczne równouprawnienie żydowskiego robotnika z polskim..

Ostatnie przemówienie wygłosił poseł Niedziałkowski, który poetycko mówił o dwóch falach. Pierwszą była fala rewolucji z roku 1918, a potem nastąpiła fala dyktatury i faszyzmu w Polsce. Trzeba natę żyć tylko słuch, bo oto uszu naszych dochodzi już szum powracającej pierwszej fali. Zwiastunem powrotu tej pierwszej fali ma być ta mała międzynarodówka w Polsce, o której wspomniał poseł Zerbe.

Zebranie zamknął polskiem i niemieckiem przemówieniem poseł Mastek. Z wiedeńskiego djalektu niemieckiego przemówienia posła Mastika można było jeszcze raz wywnioskować, że ta powrotna fala rewolucji w Polsce nie jest tak groźna, ani nie będzie tak brzemienna w następstwa. Tłum śpiewał „Czerwony sztandar". Wyszedłem ze zgromadzenia w towarzystwie żydowskiego socjalisty, który entuzjazmował się tą manifestacją. Spytałem się go: Czy, gdy wybuchnie nowa wojna nie „narukuje". Z oburzeniem oświadczył mi ów socjalista, że na to może sobie pozwolić tylko jeden jedyny Einstein, który wprost oświadczył, że osobiście nie weźmie udziału w przyszłej wojnie. „Einstein jest już za stary i mógł sobie na taką deklarację pozwolić, ale ja jeszcze jestem młody i dlatego.." Zdania dokończył, ale dokończenie było już zbędne. Pomyślałem sobie: Nie należy ani przeceniać, ani niedoceniać tego rodzaju manifestacji. Nie przeszkodzą one „kapitalizmowi" w sprowokowaniu nowej wojny, ale powinny nawet i tych prowokatorów zmusić do głębokiej zadumy. Wojna jest niepewną rzeczą, a przegrana wojna staje się zawsze początkiem końca całego systemu. Gdyby więc ta garstka, która nam znowu chce narzucić wojnę, miała lęk przed jej rezultatem — byłoby to nie do pogardzenia.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **OPERA I OPERETKA LWOWSKA.** Ewa Bandrowska po powrocie z tournee po Europie wystąpi dziś jedyny raz w najlepszej swej partji w Lakme, w której jej przepiękny sopran koloraturowy jaśnieje w całym swym blasku i wspaniałości. — „Skowronek" operetka Lehara grana będzie jutro, we środę

— **ADAM DIDUR, NAJZNAKOMITSZY BASISTA POLSKI** da się słyszeć w Krakowie tylko raz jeden w swojej niedoścignionej kreacji Scarpia w „Tosce" Z ulubieńcem naszego miasta wystąpi jego córka Olga Didur- Wiktorowa która po dwuletnich studjach zagranicą zaangażowana została na przeciąg trzech lat do opery „Metropolitaine" w Nowym Jorku.

— **Z. DYMSZOWA, B. NOBISÓWNA, A. DYMSZA**, świetni artyści teatru „Qui pro Quo", wystąpią w Krakowie z jedynym wieczorem humoru w piątek 15 bm w Starym Teatrze Atrakcją tego wieczoru będzie znakomity Chór Dana, który przez zręcznie dobrane głosy i inteligentne wykonanie piosenek może śmiało uchodzić za polskich rewellersów.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

OPERA I OPERETKA LWOWSKA

Wtorek: „Lakme" z Ewą Bandrowską.
Środa: „Skowronek".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Śpiewający błazen".
SZTUKA: „Błąd ojca".
WANDA: „Katarzyna I".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ucieczka od miłości"
BAGATELA: „Tajemnice fakirów indyjskich" i „Poświęcenie kobiety".
CORSO: „Wywoływać" (w gł. roli Milton Sills).
WARSZAWA: „Detektyw, coraz prędzej" (Edie Cantor, Harold Lloyd).

KRÓL RUMUŃSKI O POLSKICH LINJACH LOTNICZYCH.

Przed kilku dniami przybył na lotnisko w Bukareszcie król Karol II wraz ze świtą. Król Karol II, który interesuje się żywo rozwojem lotnictwa, obejrzał dokładnie samoloty, utrzymujące komunikację na linji Warszawa—Lwów—Galac—Bukareszt; w rozmowie z otoczeniem król wyrażał się z wielkiem uznaniem o działalności polskich linij lotniczych, eksploatujących komunikację z Rumunją.

—o—

KTO POSIADA NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ RADU? Stan Nowojorski jest obecnie posiadaczem największej ilości radu na świecie, bowiem ostatnio nabył on za pośrednictwem swojej Izby Prawodawczej 5735 miligramów radu, który będzie oddany specjalnemu Instytutowi stanowemu w Buffalo dla badania chorób złośliwych. W Instytucie tym dokonywane są niezmiernie interesujące eksperymenty w dziedzinie leczenia wszelkich guzów złośliwych, a nadewszystko raka

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kapitał ucieka z Polski

W sanacyjnym tygodniku łódzkim „Prawda“ ogłasza inż. Rustyn następujący znamienny artykuł:

Półoficjalna ajencja „Iskra“ podała następujący bilans Banku Polskiego za III dekadę lipca:

„Zapas złota w Banku Polskim wynosił na d. 30 lipca br. 703.186 tysą zł, wobec 703,124 tys. zł w poprzedniej dekadzie.

„Portfel weksli zdyskontowanych wykazał wzrost z 585,638 tys. zł. w dn. 20 lipca br. do 606,716 tys. zł. w dn. 30 lipca br.

„Obieg biletów bankowych w d. 30 lipca br wynosił 1.263,986 tys. zł., wobec 1,213,349 tys. zł. w dn. 20 lipca br.

„Mimo ubytku dewiz w ciągu lipca br. pokrycie biletów bankowych jest bardzo wysokie i wynosi obecnie 60 proc., należąc do najwyższych w Europie“.

* * *

Umyślnie podaliśmy powyższe sprawozdanie (według „Gazety Polskiej“ z dn. 5 sierpnia br.) in extenso, gdyż uważamy, że jest ono ze wszech miar... niepokojące!

Każdemu rzuca się odrazu w oczy, że brak w tem sprawozdaniu zupełnie cyfry — zapasu dewiz zaliczonych i niezaliczonych do pokrycia.

Cóż to oznacza?

Czyżby tych dewiz już zupełnie nie było, czy też półoficjalna ajencja uważa za zbyteczne podawać do wiadomości publicznej akurat tę cyfrę?

Ale jakżeż pogodzić w takim razie to „przeoczenie“ z niezwykłą skrupulatnością w podawaniu stanu portfelu wekslowego i wysokości obiegu?

By rozwiać wszelkie złudzenia co do wartości tego rodzaju „komunikatów“ — trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że w kołach gospodarczych mogą one wywrzeć tylko najgorsze wrażenie.

Ani okrągła cyfra 60-procentowego pokrycia, ani zapewnienie, że to pokrycie „należy do najwyższych (!) w Europie“ — nie może wzbudzić niczyjego zaufania.

Wiemy wszyscy, że wpływ dewiz przybrał w ostatnich czasach niepokojące rozmiary, że w poprzedniej dekadzie wyniósł on blisko 30 miljonów złotych — że zatem mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, właśnie ze względu na jego chroniczność ze wszech miar niepokojącym: ze zjawiskiem, którego nietylko nie trzeba ukrywać, lecz wręcz przeciwnie wysunąć na samo czoło publicznej dyskusji ekonomicznej.

Wiemy doskonale, że walucie w najbliższej przyszłości nic nie grozi — ale grozi nam stałe kurczenie się obiegu — deflacja, która musi wywołać dalsze pogłębienie depresji.

Jest śmiesznem i nierozsądnem tak poważny problemat gospodarczy okrywać figowym listkiem dyskretnej wstydliwości, gdyż odpowiedzialności za to zjawisko nie ponosi żaden poszczególny kierunek polityczny, czy rządowy, ale całokształt naszej struktury gospodarczej!

Mieliśmy od momentu zakończenia inflacji do chwili obecnej najrozmaitsze rządy i najrozmaitsze formy rządzenia, — mieliśmy dobre i złe konjunktury, mieliśmy bilans handlowy dodatni i ujemny, ale niezależnie od tych wszystkich zmian i permutacji jedno zjawisko było trwałe: waluty obce w kraju odpływały.

Ledwo zeskrobał p. Grabski od sfer gospodarczych kapitał zakładowy dla Banku Polskiego, ledwo uzyskał lichwiarskie pożyczki — Dillonowską i włoską — a już walut nie stało.

Plan stabilizacyjny był istotnie świetnie ułożony, lepiej niż to przewidywali najostrzejsi jego krytycy — ale jeśli tak dalej pójdzie, jak obecnie - to, być może waluta się nie zachwieje ale będziemy powolnie konali z braku tchu gospodarczego — z braku pieniądza.

Kredyty bankowe i towarowe dawno już zostały wycofane, a odpływ dewiz mimo wszystko trwa dalej; żadne skomplikowane tłomaczenia już nic nie wytłomaczą.

Z Polski ucieka kapitał!

Jeszcze raz powtarzamy: jest to najdonioślejszy problemat naszego życia gospodarczego i — póki czas, póki jeszcze nie zapóźno — winny być poruszone wszystkie siły, wszystkie sprężyny, by coś przeciwko dalszemu odpływowi dewiz obcych zaradzić!

Według naszego skromnego mniemania winna być w tej sprawie niezwłocznie zwołana do Warszawy wielka konferencja gospodarcza, sfery przemysłowo- handlowe, a w szczególności sfery bankowe winny się wypowiedzieć, w jaki sposób najszybciej i najskuteczniej możnaby zahamować odpływ obcych dewiz.

Konferencja ta nie może się bawić w żadne zbyteczne dociekania teoretyczne przyczyn obecnego stanu, nie może także zostać sprowadzoną do wymiany jakiejś „herbatki“, polegający na wzajemnej wymianie komplimentów: winna ona w permanencji obradować tak długo, dopóki nie zostanie opracowany — konkretny i efektywny program działania w omawianej kwestji — program, choćby tylko doraźny i prowizoryczny.

Na systematyczną akcję będzie pora później!

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 11 sierpnia.

Obroty na giełdzie dewizowo- walutowej nie wykraczają w dalszym ciągu poza granice normalne, przyczem całe zapotrzebowanie pokrywa Bank Polski.

Dewizy New York

notowano w końcu ubiegłego tygodnia 8,901, kabel 8,912, dolary oficjalnie 8,88 trzy czwarte, prywatnie zaś 8,889. Za ruble złote płacono na rynku prywatnym 4,61 i pół. Czerwońce sowieckie, które w tygodniu ubiegłym zwyżkowały, osiągając przejściowo kurs 1,05 dol. wróciły znowu do swego najniższego notowania około 0,96 dol. za czerwoniec.

Kursy dewiz europejskich

kształtowały się w obrotach giełdowych względnie międzybankowych przy z dnia na dzień zmieniającej się tendencji (przeważnie niejednolitej) następująco: Belgja 124,70, Gdańsk 173.48, Holandja 359,05, Londyn za 1 L. 43,39, Paryż 35,05 i pół, Praga 26,42, Zurych 173,28, Wiedeń 125,95, Włochy 46,68, Berlin 212,80.

Na rynku akcyjnym

panowała w tygodniu ubiegłym tendencja niejednolita, przeważnie mocniejsza przy obrotach minimalnych nielicznemi tylko walorami. Wobec zupełnego zaniku zainteresowania dla akcyj wśród szerszych warstw społeczeństwa, spekulacja, której szeregi rzedną z dnia na dzień, a która zresztą nie jest finansowo silna, nie może w żaden sposób podtrzymać coraz bardziej słabnącego tętna giełdy. Dla papierów procentowych, zwłaszcza państwowych, zainteresowanie większe, albowiem część kapitałów wolnych na rynku szuka dla siebie korzystniejszej pod względem rentowności lokaty wobec niskiej stopy, płaconej od wkładów przez poważne banki akcyjne.

Notowano (pierwsza cyfra z 1-go, druga z 8-go sierpnia br.): 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 55,50 — 55,50, 5 proc. Pożyczka Dolarowa Premjowa („dolarówka“) 62,50 — 64,00, 10 proc. Pożyczka Kolejowa 103,50 — 101,00. 6 proc Pożyczka Dolarowa — 77,50, 4 i pół L. Z. Ziemskie 56,00 — 56,25, 8 proc. T. K. m. Warszawy 76,60 — 76,25, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 59,00; Bank Polski 161,25 — 164,00, Węgiel Warszawski 42.50 — 45,00, Modrzejów 8,50, Rudzki 13,75, Parowóz 22.00, Ostrowiecie 58,00, Starachowice 15,00 — 16,50, Chodorów 130,00.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc sierpień br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Obowiązek dowodu w sprawie wymiaru podatku

Zdarza się częstokroć, że między władzą wymiarową a płatnikami podatku dochodowego przychodzi na tle ustalenia podstawy wymiaru podatku przez władze do kontrowersji, kto ma udowodnić słuszność lub niesłuszność przyjętej podstawy wymiaru. Płatnik twierdzi, że jeżeli władza wymiarowa, odrzucając zeznanie jego o wysokości dochodu, ustala dochód podatkowy na innych, niż na zeznaniu podstawach, to winna w myśl art. 64 zlanie ostatnie ustawy o podatku dochodowym udowodnić, a przynajmniej uprawdopodobnić, że przyjęta podstawa wymiaru jest słuszna. Innego zdania jest władza wymiarowa, która twierdzi, że płatnik w takich razach, jeżeli kwestjonuje słuszność wymiaru, winien dostarczyć dowodu, że wymiar jest niesłuszny.

Najwyższy Trybunał Adm. rozstrzygając skargę jednego z takich płatników, ustalił, że nie na władzy, a na płatniku ciąży obowiązek dowodu, że podstawa wymiaru, przyjęta przez władzę, jest niesłuszna. Zarzut płatnika, że on nie może udowodnić okoliczności negatywnych, nie jest trafny, bo on ma ustaleniom władzy przeciwstawić swoje konkretne dane, stwierdzające sprzeczność z niemi ustaleń władzy i na te pozytywne stwierdzenia dostarczyć dowodu.

—o—

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo skarbu wydało do urzędów skarbowych zarządzenie w sprawie badań, jako urzędy te mają przeprowadzić przy wymiarze podatku dochodowego na rok bieżący. Zarządzenia te dotyczą m. in. postępowania w związku z odwołaniami płatników od wymiaru itd.

OPODATKOWANIE KONSULÓW HONOROWYCH. Przy nakładaniu podatków przez samorządy wynikły wątpliwości, czy obywatele polscy, piastujący stanowiska konsulów honorowych państw zagranicznych podlegają opodatkowaniu. „Kurjer Warszawski“ podaje, iż ministerstwo spraw zagranicznych rozstrzygnęło tę sprawę, uważając, iż konsulowie honorowi, jako obywatele polscy nie są wolni od podatków. Zwolnienie dotyczy tylko konsulów zawodowych lub honorowych, przynależnych do państwa wysyłającego.

PODWYŻSZENIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH DLA GDYNI. Kredyty budowlane dla Gdyni na bieżący sezon budowlany podwyższone zostały do sumy 9,900.000 złotych.

RADJO

Wtorek, 12 sierpnia

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'35 Odczyt pt.: „Przez góry, zdroje i letniska śląskie“ — wygł. dr. K. Saysse- Tobiczyk. 18 Koncert w wyk. Szyfmanówny (śpiew) i prof. L. Ursteina (akomp.) 19 Rozmait. 19'05 „Radioamatorstwo jako czynnik wychowawczy“ — wygł. dr. T Piotrowski. 19'30 Giełda roln. 19'45 Dziennik radiowy. 20 Gramof. 22 Dyskusja pt.: „Legenda a rzeczywistość“, następnie komunikaty.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 18 Koncert. 20 Opera.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'35 Odczyt (p. Kraków). 18 Koncert popularny (p. Kraków). 19 Odcinek powieści. 19'15 Rozmait. 19'30 „U Bram Wolności Słowianin Południowych“ — wygł. M. Gladysz 20 Opera z płyt gramof. 22 Dyskusja z Warszawy, następnie komunikaty.

Lwów (385.1) 11'40—22 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30 Koncerty.

Budapeszt (550) 11'15 17'35. 19'10 Muz.

KACZMAR PRZED MIKROFONEM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ

We środę dnia 13 bm. śpiewać będzie przed mikrofonem radjostacji krakowskiej sławny basista polski p. Włodzimierz Kaczmar, które radjosłuchacze nasi niejednokrotnie już mieli sposobność słyszeć. Ciekawy program obejmuje „Wieczór serenad“, serenada „Don Quichot'a“, „Don Juana“, Mefista w „Potępieniu Fausta“ (H Berlioza), serenady w pieśniach: Tosti'ego, Czajkowskiego, Galla, Moniuszki, a na zakończenie serenada z „Fausta“.

Otwarcie światowej konferencji rewizjonistycznej w Pradze

Wielka mowa Wł. Zabotyńskiego

Praga. (ŻAT.) Odbyło się tu otwarcie światowej konferencji sjonistów rewizjonistów w obecności licznych delegatów z Polski, Ameryki, Anglji, Niemiec, Rumunji, Palestyny, Afryki połudn. itp. Mimo oczekiwań nie przybyli na otwarcie konferencji przedstawiciele rządu, zarządu miejskiego i gminy żydowskiej w Pradze, co wywołało rozczarowanie wielu delegatów.

Z wielkim referatem politycznym w sprawie położenia sjonizmu oraz sjonistycznej polityki wystąpił Wł. Żabotyński. W swem 3-godzinnem przemówieniu, poddał Żabotyński ostrej krytyce politykę kraju brytyjskiego w Palestynie. Oskarżał on premjera angielskiego MacDonalda, iż cofa on swe poparcie dla sprawy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, którą witał w r. 1922 upatrując w niej sukces socjalizmu i dobro Palestyny. Żabotyński oświadcza następnie, iż rząd palestyński prowadził w ciągu ostatniego roku otwarcie antysemicką politykę i zachęcał Arabów do wybuchów antyżydowskich. Stanowisko rządu londyńskiego wobec postulatów żydowskich, oświadczył Żabotyński jest obłudne. To co Kiszyniów oznacza w dziejach reżymu carskiego, tem dla historji rządów brytyjskich pozostanie na zawsze Hebron i Safed.

Za dotychczasowy stosunek sjonistów do rządu angielskiego ponosi odpowiedzialność obecna egzekutywa sjonistyczna, która bezustannie twierdziła, iż w Palestynie jest wszystko w porządku. Egzekutywa nigdy nie domagała się ochrony ze strony rządu i nigdy nie protestowała przeciwko administracji palestyńskiej i jej polityce.

Obecnie należy oświadczyć, iż polityka egzekutywy sjonistycznej zbankrutowała. Egzekutywa ponosi odpowiedzialność za wybuch rozruchów sierpniowych w Palestynie.

W Zakończeniu swego przemówienia oświadczył Żabotyński, iż nie opowiada się za przekazaniem mandatu nad Palestyną innemu państwu. Czyni my jednak obecnie ostatnią próbę, kiedy Anglja będzie musiała zdecydować czy chce czy też nie chce współdziałać dla realizacji większości żydowskiej w Palestynie. Żabotyński oświadcza, iż jest za porozumieniem z Arabami w Palestynie na podstawie uznania przez Arabów prawa Żydów do nieograniczonej imigracji do Palestyny z perspektywą przekształcenia Palestyny w kraj o większości żydowskiej.

——cOo——

Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Nowym Sączu wyraża swemu Przewod. Tow. Drowi H. Syropowi swe najgłębsze współczucie z powodu bolesnej straty, którą został dotknięty przez zgon Jego ukochanej Siostry, błp. Reginy Feliksowej w Andrychowie. Oby praca dla Ideału użyczyła Mu ukojenia! 2589

Przygotowania do Kongresu Pracującej Palestyny

Berlin (ŻAT) Światowy kongres Pracującej Palestyny zostanie tu otwarty 27 września. W różnych krajach dokonano już wyboru delegacji na kongres. W przygotowaniach przedkongresowych biorą udział wybitni socjalistyczni i żydowscy przywódcy w Niemczech m. in. Edward Bernstein, dr Martin Buber, Oskar Cohn, J. Sternberg, dr. Arnold Zweig i dr. Robert Weltsch.

Uwagi rządu brytyjskiego o sprawozdaniu Komisji Mandatowej

Genewa (ŻAT) Jak się ŻAT. dowiaduje. zostały nadesłane do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów „uwagi“ rządu brytyjskiego w sprawie wywodów komisji mandatowej o Palestynie. „Uwagi“ zawierają wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie punkty poruszone w sprawozdaniu komisji mandtaowej. Sprawozdanie wraz z „uwagami,“ ogłoszone zostanie w końcu bieżącego tygodnia.

„Brith Szalom“ przystępuje do realizacji projektu Snella

Jerozolima (ŻAT) Organizacja „Brith Szalom“ w Palestynie przystąpiła obecnie do stworzenia seminarjów dla badania zagadnień politycznych Palestyny. Seminarja zajmować się będą w pierwszym rzędzie kwestjami kolonizacji żydowskiej, arabskiej uprawy roli, zdrowotności i oświaty, rozwojem żydowskich i arabskich instytucyj samorządowych oraz opracowaniem praktycznego planu poprawy stosunków żydowsko-arabskich i wreszcie badaniami nad historją arabskiego ruchu narodowego. Działalność ta stanowi część programu Brith Szalom, który za podstawę swą ma wnioski członka komisji Shaw'a Harry Snella w sprawie utworzenia komitetów żydowsko-arabskich we wszystkich miastach i miasteczkach Palestyny celem umożliwienia zbliżenia obydwu części ludności palestyńskiej.

„Bierny opór“ Arabów w Palestynie?

Londyn (ŻAT) Półurzędowy organ „Colonial-Office“ „Neaer East India Magazine“ zamieszcza artykuł wstępny o wniosku, zgłoszonym na egzekutywie arabskiej w sprawie zastosowania wobec władz angielskich w Palestynie „biernego oporu“ oraz odmowy współpracy z administracją brytyjską.

Arabowie — pisze „Magazine“ oczekują obecnie z niecierpliwością powrotu wielkiego Komisarza do Palestyny, gdyż żywią nadzieję, iż przywiezie on z Londynu konstytucję, która zapewni im większy udział w administracji kraju. Byłoby w najwyższym stopniu niedorzecznem ze strony Arabów zająć obecnie lub zagrozić zajęciem postawy Ghandi'ego woebc Anglji. Pismo wyraża nadzieję, iż przykład Egiptu, gdzie podobna próba wafdistów poniosła całkowite fiasco przekona egzekutywę arabską o niedorzeczności powyższego wniosku.

Ze statystyki zeszłorocznych rozruchów

Jerzolima (ŻAT) „Palestine Bulletin“ zamieszcza następujące ciekawe zestawienie o liczbie skazanych w związku z rozruchami sierpniowymi: Z liczby Arabów oskarżonych o udział w rozruchach sierpniowych zostało skazanych 58 proc., natomiast z liczby Żydów jedynie 12 proc. Z ogólnej liczby 724 oskarżonych Arabów skazano 55 za mordy, 50 za usiłowanie dokonania morderstwa, 130 — za rabunki, 7 za podburzanie i 172 za inne przestępstwa. Ze 160 oskarżonych Żydów skazano jedynie 19, 2 za morderstwa, jednego za usiłowanie morderstwa 7 za rabunki i 9 za inne przestępstwa.

W związku z rozruchami sierpniowemi nałożono kary kolektywne na Hebron i okoliczne miasta w wysokości 14.000 funtów, za napad na Beer-Tubja 4000 funtów, za napad na Mozza 1.500 funtów.

Stan zdrowia inż. Rutenberga

Jerozolima (ŻAT) Z powodu niezadawalającego stanu zdrowia inż. Ruttenberga, zmuszony on jest odroczyć swój powrót do Palestyny i kontynuować kurację w Europie.

Rząd rumuński zamierza wystąpić energicznie

Bukareszt (ŻAT) Pisma rumuńskie zamieszczają sensacyjną wiadomość, iż rząd postanowił rozwiązać antysemickie organizacje studenckie („Żelazna Gwardja“ i „Archanioł Michał“). Korespondent ŻAT. dowiaduje się z miarodajnego źródła, iż rząd podobnej decyzji nie powziął, doniesiono mu jednak, iż min. sprawiedliwości Unian zwołał konferencję wszystkich kierowników policji politycznej, na której omawiano powyższą sprawę. Na konferencji stwierdzono, iż organizacje antysemickie nie posiadają legalnego zezwolenia na prowadzenie swej działalności, i mogą wobec tego zostać w każdej chwili zamknięte. Ministerstwo oświaty komunikuje, iż każdy student, który weźmie udział w demonstracjach politycznych zostanie wykluczony z uniwersytetu.

W Rosji brak Żydów, władających językiem żydowskim

Moskwa. (ŻAT.) „Emes“ uskarża się, iż z powodu braku urzędników żydowskich władających językiem żydowskim sieć sądów żydowskich nie może zostać rozwinięta. W związku z brakiem prawników mówiących po żydowsku, nie istnieją po dziś dzień w licznych sądach żydowskich konsultacje prawnicze i ludność żydowska jest naskutek tego pozbawiona porad prawnych. W 2-ch powiatach okręgu kijowskiego sądy żydowskie otwarte przed kilku miesiącami jeszcze nie funkcjonują, ponieważ nie zdołano dobrać sekretarzy władających językiem żydowskim. Wysunięto propozycję, by przy instytucie oświaty ludowej w Kijowie, który posiada swój oddział żydowski o trzech wydziałach, założony został czwarty wydział prawa sowieckiego w żydowskim języku.

Z LETNISK I UZDROWISK

Dzień pani Hanki w Sopotach

Godz. 7-ma rano. Z błogiego snu budzi panią Hankę przeciągnięty okrzyk, dochodzący z ulicy: „Kirschen! Gurken! Kartoffel!“ Pani Hanka tuli się do poduszki, na której wyhaftowane „Träume süss!“ wzywa do snów słodkich o... „Kirschen! Gurken! Kartoffeeel!“ rozlega się znowu. To Sopoty prowiantują się na dietę owocowo- jarzynową, na tzw. Rohkost. „Träume süss“ — ale to przecie już 7-ma godzina! O ósmej czeka na placu tennisowym trener — książę rosyjski, który przed 20-stu laty grał z wielką księżną Tatjaną w Carskoje- Sjelo, trener- książe o najbardziej błękitnych oczach na świecie... Rzeczywistość bardziej czarująca od najpiękniejszego snu wyrywa panią Hankę z łóżka. Ubieranie nie zajmuje dużo czasu. Sukienka tennisowa na nagie ciało — to zdrowo i przewiewnie. Mycie jest zbyteczne — wszak pani Hanka codzień kąpie się w morzu... Pół godzinki na malowanie brwi, rzęsów i ust, drugie pół na wygolenie i upudrowanie tam gdzie należy — i pani Hanka spieszy w objęcia — białego sportu.

Godz. 10-ta rano. Znużona, rozmarzona i szczęśliwa wraca pani Hanka z tennisa.. Spojrzał dziś na mnie cztery razy — powiedział dwadzieścia dwa słowa (o cztery więcej jak wczoraj, postawię dziś w kasynie na 22), a piłką uderzył mnie tak, że mam siniec na łydce... „Morgenstunde hat Gold im Munde“ mówi do pani Hanki napis nad drzwiami werandy. Jakaż to prawda — myśli pani Hanka — to cudowne, złote słońce ranne, trenerowi zapłaciłam 10 guldenów tj. 17 złotych za godzinę — gdyby tak zaangażować go na cały dzień? 10x12 — ile to może być? Te zawiłą kwestję przerywa służąca pytaniem: proszę Pani, co gotujemy dziś na obiad? Pani Hanka z westchnieniem idzie do kuchni i odczytuje tam z satysfakcją napis wyhaftowany nad piecem: „Köchin spare mit den Kohlen, sonst wird Dich der Teufel holen!“ Służąca z obawy przed piekelnemi mękami gotuje też wyłącznie — na gazie i pod gazem... Pani Haanko, pani Hankooo! — rozlega się z przeciwległego końca ulicy — czy pani już idzie na plażę? Nie mogę jeszcze — odkrzykuje pani Hanka, dałam Zbyszkowi na przeczyszczenie i muszę czeeekać!

Godz. 12-ta w południe. W najmodniejszym „orange“ kostjumie kąpielowym „Jantzeu“, na który nałożony jest strój plażowy: szerokie i długie spodnie (styl cowboy) aksamitna bluzka (styl rosyjski) i japońskie kimono (pozostałość z ostatniej reduty) z olbrzymim kapeluszem meksykańskiego jeźdźca na głowie i z maleńką chińską parasolką w dłoni, pani Hanka wkracza na plażę. Za nią „przeczyszczony“ Zbyszek wlecze płaszcz kąpielowy w turecko- słowiańsko- futurystyczne kwiaty... Piasek jak piasek. Służy do nawiązywania stosunków — towarzyskich, do sypania w oczy bliźnim i do nabawiania się reumatyzmu. Słońce jak słońce. Czasem jest, częściej go niema, ale naogół robi swoje. Opala przy pomocy olejku orzechowego, masła deserowego i rozmaitych kremów „na opalenie“ i nadaje przez używanie pudru ‚Creole‘ Coty'ego zdrowy i wakacyjny wygląd. Morze jak morze. Trochę błękitne (oczy trenera), trochę szare i nudne (przyjaciółka Lucja), trochę gniewne i mrukliwe (mąż), trochę tępe i bez wyrazu (znowu mąż). Pozatem spełnia rolę wielkiej towarzyskiej, albo raczej familijnej łazienki: tzw. Familienbad, u wejścia której czuwa strażnik i o ile ktoś przypadkowo wyjdzie z morza woła przez tubę: „Bitte der Nächste!“ — Pani Hanka nurza się z drżącym od zimna uśmiechem w spienione fale. „Pani nie pływa pyta starszy młodzieniec. Przykając wszystkiemi otworami ciała słoną wodą pani Hanka odpowiada: niestety, nie — — „Ja Panią nauczę!“ I łapie panią Hankę wpół, czy też podobnie... Panie, mnie się zdaje, że Pan ma jakieś

Paryż dla cudzoziemców

(Korespondencja własna)

Paryż, w sierpniu.

Znajdujemy się w najbardziej martwym sezonie, kiedy kto żyw ucieka z miasta nad morze i w góry. Tak jest wszędzie, ale inaczej nieco rzecz ma się w Paryżu. Rodowici Francuzi uciekają, zato napływa ogromna falanga obcych elementów: tłumy Amerykanów, Anglików, Holendrów. Szwedów... no, i naszych też pokaźna garstka. Lipiec. sierpień i wrzesień, to miesiące ruchu turystycznego. Kto jedzie do Bretanji, w Alpy, na Rivierę, napewno zawadzi o Paryż i napewno w ciągu trzech dni zechce zobaczyć „wszystko"

Któż nie widział tak dobrze znajomego obrazka: gromady pomęczonych ludzi, z kapeluszami pod pachą, wodzących osowiałym ze zmęczenia wzrokiem po cudach architektury Notre Dame, i z jasno wypisanem pragnieniem na twarzy: żeby tylko zdjąć buty! Ludzie ci niemal z obowiązku oblatują cały Louvre w ciągu godziny, z zegarkiem w ręku pędzą do Inwalidów, myśląc z trwogą, że trzeba zdążyć do Wersalu; wreszcie nadchodzi godzina przyjemności, kiedy po odbyciu obowiązkowych zachwytów i tego, „co widzieć należy", można pójść się zabawić. Folies- Bergere, Casino de Paris są naturalnie wypełnione, ale to jeszcze nie to, czego żądają cudzoziemcy. Coś podobnego mają i u siebie. Chodzi o to, żeby zobaczyć coś ultra-paryskiego, coś ze specjalnym posmakiem, czego nie można mieć u siebie. I — rzecz prosta — „antałky" takie stworzono. Poco ma biedny cudzoziemiec tłuc się po mieście szukając tych osobliwości, kiedy i tak nie dotrze do tych prawdziwych przybytków zabawy ludowej, którą Francuzi strzegą tylko dla siebie! Trzeba mu to ułatwić. I setki pośredników, żyjących z tego procederu, kierują łatwowiernych cudzoziemców do zakładów, stworzonych sztucznie tylko dla nich.

Rzecz ta jest nawet bardzo dobrze zorganizowana Jedna z agencji podróży finansuje kabaret, który ma być skondensowanym, stuprocentowym kabaretem Montmartre'u, do którego wstęp jest jakoby trudny i gdzie usłyszeć można prawdziwe stare francuskie piosenki Kabaret ten nazywa się **Le Grenier de la Butte** i obsługuje klijentelę wyłącznie cudzoziemską. z rodzaju „Paris la Nuit". Jedźmy więc do Grenier de la Butte!

W dzień kabarecik ten zmienia oblicze i pod firmą A. Jeanne d' Arc handluje figurkami z metalu i porcelany, dewocjonaljami itp. O godz 11-ej w nocy jednak wszystkie te akcesorja złożone są w kącie Za ladą krząta się blady młodzieniec w niebieskim fartuchu, ustawiając szklanki z winem, piwem, syropem. Sala popisowa mieści się jeszcze dalej w głębi Przy rozklekotanym fortepianie zasiada rozczochrany i ponury jegomość Stara, przerażająca swym wyglądem śpiewaczka zabiera się do wykonywania swego numeru. Brzuchaty, jowialny jegomość uwija się między publicznością.

— Panna Mussetta odśpiewa nam „Marquittę". Panna Mussetta śpiewa, kładąc rękę na sercu, mrużąc oczy i towarzysząc sobie tysiącem minek pełnych mizoderji. Widok jest makabryczny. Publiczność jednak słucha w skupieniu.

— A teraz brawo dla naszej uroczej koleżanki Musetty. Raz, dwa i trzy... ot tak! I okrzyk owacyjny: aa-a! O tak! i jeszcze raz: aa-a!

Jedyny oklask, jaki rozległ się na sali, pochodził od otyłego conferenciera Jedyny okrzyk owacyjny jest też jego zasługą. Publiczność, osowiała i zmęczona, siedzi, podobnie jak przed Giocondą w Louwrze, niezdolna do reagowania

Musetta ustępuje miejsca panu o romantycznym krawacie i niemodnych binoklach, ucharakteryzowanemu na Wertera. Conferencier z brzuszkiem zachęca gości do zachwytu w sposób niemniej czarujący. Lapiemy go, nie mogąc wytrzymać.

— Panie! Jakże to? Nie boi się pan, że pana obiją? Przecie to kryminał!

Conferencier uśmiecha się triumfująco

— Niema obawy. Czegóż pan chce? przecież im właśnie tego trzeba. Gdyby zgłosił się do nas Titta Ruffo, nie zaangażowalibyśmy go. Czy nam chodzi o głosy? Chodzi o to, żeby był styl. Co się śpiewa, to obojętne. I tak nie rozumieją ani słowa. Moglibyśmy przecie kazać śpiewać po angielsku najnowsze szlagiery. Ale co z tego? Wszyscy by rozumieli, i nie mieli żadnej satysfakcji. A tak myślą, że to autentyczne, rozumie pan? autentyczne! że to zapomniana dziura starego Paryża. Trzeba się z tem liczyć. O, już kończy...

...A teraz damy brawo naszemu utalentowanemu koledze! I jeszcze raz! i jeszcze... **H. N.**



Ekscentryczne pomysły miljardera amerykańskiego

Ludzie nie umieją żyć. źle jedzą, śpią Należy zupełnie zreformować cały tryb dotychczasowy życia. Tak myśli mister Brown, miljarder amerykański. Zdaniem mr. Browna należy się odżywiać bananami i pomidorami w małych dawkach, dwanaście razy na dzień, spać należy po pół godziny tylko naraz, w sumie zaś 6 godzin na dobę, chodzić na czworakach... Teorja i praktyka, jak widzimy, wcale ekscentryczna. Ale kto ma miljony, może sobie pozwolić na eksperymenty, choćby i takie To też mr Brown nie ograniczył się na ogłoszeniu swych „zbawiennych" wskazówek w pismach amerykańskich, lecz postanowił przeprowadzić eksperyment.

A że sądził, iż najłatwiej uda mu się znaleźć chętnych wśród emigrantów rosyjskich, przeto dał następujące ogłoszenie w wychodzącym w Paryżu dzienniku „Posliednija Nowosti": „Amerykanin samotny, posiadacz olbrzymiej fortuny. poszukuje małżeńskiej pary rosyjskiej w wieku od 35—45 lat, nie mającej dzieci, z dobrej rodziny, starannie wychowanej i wykształconej Żądana jest dokładna znajomość języka angielskiego. Kandydaci muszą cieszyć się najzupełniejszem zdrowiem i odznaczać się pogodnem, wesołem usposobieniem Para małżeńska, która odpowie tym warunkom, będzie miała zapewnioną egzystencję zarówno obecnie, jak na przyszłość. Praca jej polegać będzie na życzliwem współdziałaniu w rozwoju i szerzeniu nowej teorji fizycznego i moralnego przekształcenia ludzkości celem możliwego zbliżenia jej do ideału zdrowia i szczęścia".

Trzysta małżeństw rosyjskich, znających dobrze język angielski, posiadających wyższe wykształcenie i wszystkie inne żądane warunki, pospieszyło z odpowiedzią na to ogłoszenie. Miljarder wybrał z nich jednak tylko 36 par, poleciwszy swemu przyjacielowi- lekarzowi wybrać z pośród tych 36-ciu jedną parę, odpowiadającą wymaganiom. Wybór padł na mieszkających w Meuden doktora i jego żonę. Wybrana para otrzyma od miljardera wzamian za wykonanie całkowitego nakreślonego przez niego programu — kompletne utrzymanie. a nadto 5 tysięcy franków miesięcznie na „drobne wydatki".

Doktór L. i żona jego zgodzili się na wszystkie warunki i podpisali kontrakt na jeden rok Na jeden tylko warunek pani doktorowa L. nie chciała się zgodzić, mianowicie na chodzenie na czworakach, tak że trzeba była załatwić sprawę kompromisowo: oboje małżonkowie, zamiast chodzić stale na czworakach, będą pływać cały dzień w basenie.

Małżeństwu, które się zgodziło na eksperyment, można się nie dziwić. Pozbędą się kłopotów materjalnych. Miljarderowi? — też nie, cóż ma lepszego do roboty?

tylne myśli (Hintergedanken) — krzyczy pani Hanka, — czy Pan sądzi, że ja jestem kokota?! „Broń Boże, kto mówi o zapłacie?" uśmiecha się czarująco starszy młodzieniec...

Godz. 3-cia popołudniu. Po obiedzie, który pani Hanka spożyła z westchnieniem i wilczym apetytem (wiadomo, że kąpiele morskie działają podniecająco na apetyt, a na kobiety wogóle, na mężczyzn zaś, niestety, przeciwnie) otóż po obiedzie odbywa pani Hanka wraz z 38-miu znajomymi naradę pod hasłem: co robimy popołudniu? Jechać koleją, autobusem czy okrętem? Żaglowcem czy łodzią motorową (60 km. i 60 zł. na godzinę), hydroplanem czy zwyczajnym aeroplanem, słowem lądem, morzem czy powietrzem? Pani Hanka, pełna podniebnej fantazji daje się porwać hydroplanowi, który jak olbrzymia ważka wodna kołysze się na falach, czekając na tych „którzy nie wiedzą co czynią". Trzask zamykanych (jak przeznaczenie!) drzwiczek kabiny, warkot motoru. szum pian, uścisk ramienia towarzysza i skurcz serca przy wzlocie, składają się na emocję silniejszą nawet od ruletki. Na szczęście emocja ta trwa tylko 15 minut — trudno byłoby dłużej wytrzymać... Pani Hanka blada i drżąca spływa z wrót wieczności na dancing „Kalte Platte", słusznie tak zwany z powodu mroźnych wichrów morskich, odbywających tam swój „Fünf- Uhr- Tanz". Muzyka dyskretnie gra tango, Eintänzer dyskretnie prosi panią Hankę do tańca, pani Hanka dyskretnie płaci wdzięcznem spojrzeniem i dziesięciozłotowym guldenami i opuszczając dancing nuci półgłosem najnowszy szlagier: "Die Frau von zweimal zwanzig"...

Godz. 8-ma wieczorem. Pieszo, konno, powozami autami i wózkami dziecinnemi wybierają się tubylcy i cudzoziemcy sopoccy na operę w lesie. Pani Hanka wraz ze swymi 38-miu znajomymi wynajęła staroświecki brek, zaprzężony w parę ślubnie białych koni. Z wysokości swego siedzenia pani Hanka marzy: zupełnie jak dama kameljowa. Przypięła nawet dwie białe kamelje z aksamitu do swego płaszcza z królikowatych gronostajów... Grają „Wolnego Strzelca". Pani Hanka znużona całodzienną pracą niebardzo rozumie, co się dzieje na scenie, na której prawdziwe drzewa szumią prawdziwemi liśćmi, której strop tworzy ciemne niebo usiane gwiazdami... W świetle reflektorów prawdziwe ćmy nocne i prawdziwe ptaszki przelatują spłoszone... Pani Hanka jedną tylko sprawę rozumie: „Wolny Strzelec" niedługo już będzie wolnym — nazajutrz ma się odbyć ślub jego — więc nieszczęsny bohater, chcąc uniknąć straszliwego losu, zawiera pakt z djabłem, który obiecuje w sposób czarodziejski zastrzelić narzeczoną w chwili ślubu i tak wybawić Wolnego Strzelca Niestety djabeł, z iście szatańską złośliwością, miast narzeczonej zabija najlepszego przyjaciela, a nieszczęsny bohater idzie — do ślubu... Czemu wszystkie opery kończą się tragicznie? rozmyśla pani Hanka...

Godz. 12-ta w nocy. Pani Hanka jest zdenerwowana. Chór strzelców przypomniał jej lata szkolne, kiedy śpiewało się piękną pieśń: „wśród lasów i borów". Ile to już lat?. Może trzydzieści sześć... I z niezłomnem postanowieniem wygranej pani Hanka stawia w kasynie na numer 36. I przegrywa. I wówczas błogi uśmiech rozjaśnia jej lica, bo ta przegrana to przecie oczywisty dowód, że to jeszcze nie trzydzieści sześć lat. Przyciszony, skupiony szmer rozmów, stuk rzucanych na stół sztonów, czerwonych jak wielkie krople krwi, wirowanie kulki ruletkowej wpadającej w numer „przeznaczenia" suchym trzaskiem strzału rewolwerowego (ulepszony system dla samobójców) — wszystko to wprawia panią Hankę w słodki stan odurzenia. Im większa przegrana — tem radośniejszy śmiech wykwita na ustach pani Hanki. Szczęście w miłości.. Uszczęśliwiona, lekka, wyzbyta z dóbr materjalnych, pani Hanka udaje się na spoczynek. Szczęście w miłości gdyby jednak wynajęła tego trenera na cały dzień. 17x12... ile to może być... Głowa wtulona w poduszkę wyhaftowaną słowami „träume süss ... **H. S.**

Sopoty, w sierpniu.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ODJAZD MOTOCYKLISTÓW PALESTYŃSKICH Z WARSZAWY

Onegdaj odbyło się w Warszawie uroczyste pożegnanie motocyklistów palestyńskich, zorganizowane przez warszawską „Makkabi". Na cześć motocyklistów urządzono wielki bankiet, któremu przewodniczył sen. dr Dawidson. Motocykliści wyjechali w drogę do Krakowa i Lwowa.

WYBITNY POLITYK NIEMIECKI PRZYBYWA DO WILNA

Wileński urząd wojewódzki udzielił zezwolenia na przyjazd do Wilna wybitnemu przedstawicielowi litewskich sfer polityczno- naukowych prof. dr. Krewe- Mickiewiczjusowi.

Prof. dr. Krewe- Mickiewiczjus, jeden z najbardziej znanych litewskich polityków nacjonalistycznych, przybędzie do Wilna w środę dnia 20 sierpnia

NOWY POSEŁ KOMUNISTYCZNY

W czasie lipcowych wyborów sejmowych w okręgu Kowel — Horochów — Włodzimierz — Luboml wybrany został z listy komunistycznej niejaki Filip Kopańczuk Obecnie wyszło na jaw że Kopańczuk prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego w Łucku został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia za zbrodnie przeciw bezpieczeństwu państwa. Tym samym wyrokiem został pozbawiony tak czynnego jak i biernego prawa wyborczego.

Wobec tego okręgowa komisja wyborcza pozbawiła Kopańczuka mandatu poselskiego W miejsce Kopańczuka wchodzi do Sejmu następny kandydat listy komunistycznej Jan Helios, robotnik z miejscowości Kiwerce w powiecie łuckim.

WALKA KOMUNISTÓW Z BUNDYSTAMI

Ongdaj wybuchła wielka awantura w Warszawie przy ul. Przejazd 10. Bundyści spotkali się z dużą grupą komunistów, przyczem powstała bójka. Podczas bójki padło kilka strzałów rewolwerowych. Zaalarmowano natychmiast policję, ale zanim policja zjawiła się, na miejscu awantury nikogo już nie było. Potem awantury powtórzyły się przy ulicy Leszno i Rymarskiej Kilka osób odniosło rany.

NAFTA W TUCHOLI PŁYTKO POD ZIEMIĄ

Znalezienie śladów nafty w Tucholi wzbudziło ogólne zainteresowanie. W Koślince za Tucholą przedsięwzięto wiercenia na gruncie osadnika Szmelcera, gdzie po wywierceniu 40 metrów natrafiono na olej ziemny, mieszany z naftą W Nowej Tucholi u rolnika Chylewskiego znaleziono również ślady nafty po wywierceniu kilkunastu metrów w ziemi. W Młynie Piłowym pod Tucholą w czasie wierceń wydobyto parę wiader nafty mieszanej z olejem. Na miejscu bawią przedstawiciel min. dla handlu i przemysłu inż. dr Olszewski, dyr. Instytutu geologicznego z Warszawy, prof. Józef Morozewicz, oraz z tegoż instytutu dr. Tolwiński, którzy przeprowadzają badania na miejscu. Komisja ta zabrała ze sobą próbki wydobytej w Tucholi i okolicy nafty.

ARESZTOWANIE FABRYKANTÓW PIENIĘDZY

W wyniku dłuższych obserwacyj, policja łódzka wkroczyła niespodziewanie do jednej z will w Kochanówku pod Łodzią, gdzie od kilku dni mieszkały trzy osoby, uważane za agentów państwa ościennego. Liczny oddział policji obsadził równocześnie willę oraz zabudowania gospodarcze. W stodole znaleziono dwu osobników, przy których znaleziono przeszło 40,000 zł. w banknotach przeważnie fałszywych.

Policja ustaliła, że aresztowanymi są niejaki Gulas, z zawodu rysownik i Tucherman, z zawodu kelner, którzy mieszkają stale we Lwowie. Trzeci wspólnik szajki, aresztowany w samej willi, niejaki Schwarzwald, pochodzi również ze Lwowa.

Wszyscy trzej organizowali wielką fabrykę fałszywych banknotów złotowych i dolarowych. W toku rewizji znaleziono w willi i w stodole liczne klisze fałszywych banknotów oraz najnowszej konstrukcji maszynę drukarską.

BANDYCI OBRABOWALI KUPCA I RANILI POLICJANTA.

Pod Warszawą koło Warty dwóch bandytów napadło na kupca Szwarckopfa, obrabowało go, poczem zbiegli bez śladu. W godzinę później około północy na stacji Piława przodownik Straiński zobaczył dwóch podejrzanych mężczyzn i zażądał od nich legitymacji. Wówczas jeden z nich wyjął błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił do przodownika, raniąc go ciężko w pachwinę.

Zrobiło się zamieszanie Skorzystał z tego bandyta i jego towarzysz i zbiegli. Rannego przodownika w stanie ciężkim odwieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Nie ulega wątpliwości, że zbrodniarze z Piławy byli to ci sami ludzie, którzy dokonali napadu na Szwarckopfa. Zarządzono obławę.

POKĄSANI PRZEZ ŻMIJE

W lesie pod Borzewem, w powiecie goszczyńskim ukąszone zostały dwie osoby przez jadowite żmije. Obie osoby w stanie bardzo ciężkim odprowadzono do szpitala.

WYRODNY OJCIEC SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA

Od szeregu lat w mieszkaniu Michała Piotrowskiego przy ul. Krakusa 13 w Łodzi, działy się niesamowite historje. Piotrowski zmuszał córkę, by mu była powolną, a trafiając na opór z jej strony i protesty żony, obie katował w nieludzki sposób. Sprawa oparła się o policję i sąd, lecz z powodu braku dowodów winy, Piotrowski został uniewienniony. Przez następne trzy lata zmuszał córkę do uległości, aż wreszcie sąsiedzi zawiadomili policji. Onegdaj Piotrowski stanął przed sądem okręgowym. Po wysłuchaniu zeznań maltretowanej dziewczyny, sąd skazał Piotrowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

ZE SPORTU

PRAGA—KRAKÓW. Międzymiastowe to spotkanie o niezwykle atrakcyjnym charakterze odbędzie się w Krakowie dnia 15 bm. Reprezentacyjne drużyny obu miast składać się będą z zawodowych graczy czeskich Slavii, Sparty i Victorji Żiżkov, oraz trzech ligowych klubów Krakowa. Zważywszy, że czeskie czołowe drużyny znajdują się obecnie u szczytu formy i zaliczone są dziś do jednych z najlepszych na kontynencie, a z drugiej strony również wysoką klasę naszych klubów ligowych po ostatnich zwycięstwach, będzie miał Kraków istotnie o nieprzeciętnym charakterze imprezę. Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła we firmach podanych w afiszach.

O MISTRZOSTWO TENNISOWE ŻYDOWSKICH TOWARZYSTW W POLSCE. Jak już donosiliśmy, pod protektoratem Wszechświatowego Związku Żydowskich Towarzystw Gimnastyczno- Sportowych „Makkabi" Okręg Polska, urządza ŻTGS. „Samson" w Tarnowie na kortach własnych przy ul. Piłsudskiego w dniach 15, 16, 17 i 18 bm. III. Doroczny Turniej Lawn- Tennisowy o mistrzostwo tennisowe Żydowskich Towarzystw w Polsce. Program zawodów obejmuje: grę pojedynczą i podwójną Panów, grę pojedynczą i podwójną Pań, grę podwójną Pań i Panów, oraz zawody juniorów do 18 lat. Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 13 bm. o godz. 18-tej Zgłoszenia nadsyłać należy wraz z wpisowem na adres: Józef Fast, Tarnów, ul. Folwarczna 9.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS. MAKKABI w Krakowie urządza w piątek dnia 15 bm. o godzinie 10-tej rano Doroczny Wyścig Kolarski Kraków—Zawoja o nagrody willi „Renata" Zgłoszenia do biegu przyjmują pp. Singer i Sterngast. Start na rogatce Mogilańskiej.

NADESŁANE

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

18) (Ciąg dalszy)

Rozdział V.

NATURA CIĄGNIE WILKA DO LASU...

Kiedy Mr. Lederer senior zeszedł z góry, z warsztatu, zastał w biurze syna, Morrisa i wielkiego nabywcę Mr. Nyfelda z Cincinati, który wrócili już w międzyczasie z handlowego „lunch'u". Morris, postać wysoka, barczysta, o starannie wygolonej twarzy, gęstemi czarnemi brwiami przypominał ojca. Ale tylko brwiami: długie bruzdy na pociągłej twarzy, swobodna, dumna, pewna postawa — wszystko to zdradzało innego człowieka, którym też był w istocie

Czy tak się staremu tylko zdawało, czy też szwagier naprawdę zdążył już opowiedzieć jakieto przyjęcie zgotował mu ojciec, — dość, że Lederer miał uczucie, że syn odnosi się doń chłodno, choć właściwie Morris czynił wszystko, by ojcu okazać cześć i wzruszenie. W istocie, kiedy powiedziano mu, że ojciec zaszedł na górę do robotników w warsztacie, wykrzywił twarz gniewnym, niezadowolonym grymasem Krok ojca sprzeciwiał się zupełnie systemowi czysto handlowemu, jaki Morris wprowadził, objąwszy przedsiębiorstwo. Ale syn postanowił wśród wszelkich okoliczności okazywać ojcu głęboki szacunek i synowską czołobitność, tembardziej, że z chwilą, kiedy stary wycofał się z przedsiębiorstwa, odpadła właściwa przyczyna wzajemnej niechęci: współzawodnictwo. Morris nie miał już powodu obawiać się ojca. Czuł się teraz wyłącznym panem firmy, a całemu stylowi, jaki postanowił wprowadzić, odpowiadało, że będzie ojca czcił i szanował: tak czyniono we wszystkich wytwornych domach, na które się zapatrzył i które zamierzał naśladować. Toteż powziął Morris stanowczo, jakkolwiek ojciec postępował, przynajmniej wobec ludzi okazywać mu najprzesadniejszą tkliwość, skrajne posłuszeństwo i pełne oddanie. Istotnie, skoro tylko spostrzegł ojca, rzucił wszystko i pospieszył ku niemu, ujął go czule pod ramię, wypytywał, jak mu się wiedzie; po tysiąc razy usprawiedliwiał się, że nie był w biurze, kiedy ojciec zaszedł; czynił słodkie wyrzuty, że nie uwiadomił przedtem telefonicznie o swojem przybyciu. Ale stary Lederer dosłyszał się w słowach syna tylko fałszywych, obłudnych tonów i odnosił wrażenie, że przeznaczone to było tylko dla ludzi, dla pracowników, którym Morris chce pokazać, jak wytworne i pańskie ma wychowanie. Martwiło go jeszcze i co innego: wydało mu się, że przesadną czułością, okazywaną przez syna, chce mu dać wyczuć, że stary porzucił już przedsiębiorstwo że stał się w niem już „zbyteczny". „Dlaczego wyprawia ze mną takie ceregiele?" — przyszło Ledererowi na myśl. — Czy i teraz znów odezwała się w nich dawna długotrwała nienawiść ojca i syna?

Stary pewnie nic odpowiadał na serdeczne powitanie syna. Nie chciał wejść do prywatnego gabinetu, dokąd poprowadzić chciał go Morris; uwolnił rękę z pod ramienia syna i całą uwagę skierował na Mr. Nyfelda:

— Jakże się panu wiedzie, Mr. Nyfeld? Dawno już pana nie widziałem! Dlaczego zamilkł pan tak o sobie zupełnie? Co nowego w interesie?

Mr. Nyfeld był z dawna zaprzyjaźniony z firmą i jednym z pierwszych jej klientów. Znał ją, kiedy jeszcze była mała i ledwoco zaczynała stawiać pierwsze kroki. Dla starego Lederera stanowiło też prawdziwą radość móc patrzeć na Nyfelda, świadka jego powodzenia. Zdawało mu się, jakoby wróciły się czasy pierwszych zaczątków.

Natura ciągnie wilka do lasu. Czy zdziałała to atmosfera przedsiębiorstwa, której zaczerpnął na górze w warsztatowej hali? Szukał zapomnienia i — zapomniał istotnie. Miał wrażenie, jakoby nigdy nie rzucał pracy i nigdy nie rozpoczynał innego życia. Znów przedzierzgnął się w dawnego Lederera z firmy „Lederer and sons".

Ujął Nyfelda pod ramię i powiódł go, jak za dawnych dobrych lat do miejsca, gdzie znajdowały się próbki, sam je też jedna za drugą rozkładał przed Nyfeldem, posługując się przytem wszystkimi dawnymi kupieckimi trickami, krasomówczą swadą i handlowym zmysłem.

— Radzę ci, weź to, „old boy", dopieroco przyszło z tkalni. Tego nikt niema jeszcze Markowicze stanąć mogą na głowie ze sto razy, a nie dostaną tego towaru. Radzę, zakontraktuj całą pozycję! Weź-że to tylko do ręki: Cienkie i delikatne, jak jedwab, przytem silne jak żelazo! Trochę może za miękkie na murzyńską skórę. Ale połysk, a jasne kolory — patrz! Kiedy Murzyn zobaczy taką koszulę, nie oderwie się już od niej. Barwa ta urzeka, taka jasna, odświętna! Uważam, że to twój „przebój". Wiesz, że znam twój magazyn i że nigdy nie radziłem ci źle. Możesz się zdać na mnie! He, mister Cantor, podejdź pan z książką zamówień! — przywoływał Lederer pracownika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 13

Sierpień
12
Wtorek
18 Ab 5690

Zachód słońca 7. m. 08

Spis majątku państwowego Polski

Ministerstwo skarbu pracuje obecnie nad dokonaniem obliczenia wartości majątku państwowego. Na mocy zarządzenia ministerstwa wszystkie urzędy mają dołączyć do zamknięć rachunkowych za rok 1928—9 wykaz szacunku majątku państwowego.

Wykaz ma obejmować: place grunta uprawne, lasy, nieużytki, budynki, drogi bite, bocznice, urządzenia siły i światła, maszyny, urządzenia biurowe, loboratoryjne, środki lokomocji itd.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z wtor ku na środę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al Królewska 5, Dietla 76, i Karwaryjska 27.

— **URLOPY WICEPREZYDENTÓW MIASTA.** Wiceprezydent miasta dr L. Schneider rozpoczął z dniem wczorajszym urlop. Wiceprezydent dr. P. Wielgus powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **PRZEDSTAWICIELE SFER GOSPODARCZYCH MIASTA KOSZYC W KRAKOWIE.** W sobotę dnia 9 bm. rano przybyli do Krakowa pociągiem z Łodzi przedstawiciele sfer handlowych i przemysłowych miasta Koszyc z prezesem tamtejszej Izby handlowej p. Maxonem na czele. W skład wycieczki wchodziło 12 osób W ciągu przed południa goście zwiedzili w towarzystwie referenta Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie dr Marciniaka zabytki miasta, a o godz. 13-tej zetknęli się w salonach Izby przemysłowo- handlowej z przedstawicielami miejscowych sfer gospodarczych, omawiając możliwości nawiązania bliższego kontaktu handlowego między obu państwami. W imieniu Izby przemysłowo handlowej w Krakowie witali gości wiceprezes Kwiatkowski i dyrektor poseł inż. H. Mianowski. O godz 14-tej uczestnicy wycieczki byli podejmowani śniadaniem, wydanem na ich cześć przez Izbę krakowską w Hotelu Francuskim. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg przemówień, nacechowanych wyrazami serdecznej przyjaźni i zrozumienia doniosłości wzajemnych interesów

— **WYDZIAŁ KOMITETU MUZEUM NARODOWEGO** zakupił z ostatniej wystawy jubileuszowej Towarzystwa Sztuk Pięknych obraz Stefana Filipkiewicza pt. „Marzec w Tatrach" Obraz wystawiony został w sali „Kościuszkowskiej" galerji w Sukiennicach.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 134, wołów 170, krów 146, jałówek 115, cielat 631, nierogacizny 968, razem 2165 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2059 sztuk, na konsumcję innych gmin 107 sztuk, pozostało niesprzedanych 4 sztuki. Bydło pochodziło przeważnie z targów okolicznych powiatów. Spędy były słabe, ceny utrzymane.

— **STRASZNY WYPADEK.** W nocy z 7 na 8 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi śmierci Józef Janczy (lat 65) ze Sromowic Wyżnych. Janczy wiózł drzewo do Nowego Targu; w gminie Łopusznej, w czasie zjeżdżania z góry, zerwał się hamulec, a wóz naładowany drzewem przygniótł go i spowodował śmierć na miejscu.

— **POŻARY OD PIORUNÓW.** W sobotę dnia 9 bm. wybuchł pożar od pioruna w zabudowaniach gospodarskich Józefa Sanockiego w Bialicach, który zniszczył dom, stajnię, stodołę i tegoroczne plony. Szkoda wynosi 3.850 zł. — Tegoż dnia zniszczył pożar spowodowany uderzenie mpioruna, stodołę Jana Szeląga w Warzycach. Szkoda wynosi 3.000 zł. Pożar zlokalizowała miejscowa straż pożarna. — Również w sobotę uderzył piorun w dom mieszkalny Antoniego Lorenca w Kątach. Powstały od uderzenia pioruna poraż zniszczył dom, stajnię i stodołę wraz z plonami. Szkoda wynosi 8.000 zł. Wskutek uderzenia pioruna odniosła ciężkie obrażenia żona Lorenca, Marja. — W tymsamym czasie uderzył piorun w wieżę kościoła parafialnego w Żmigrodzie Nowym, powodując uszkodzenie okna

— **KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.** Wilner Franciszek zam przy ul Retoryka 21 zgłosił do policji, że dnia 8 bm. skradziono mu z mieszkania na parterze zegar stołowy i garderobę wartości 800 zł. Za kradzież tę aresztowano Annę Kalicką (lat 16) służącą — Wacław Szimert urzędnik banku zam. przy ul. Ks. Józefa 55 zgłosił. że w nocy z 8 na 9 bm. włamano się do jego mieszkania i skradziono garderobę męską i dziecinną wartości 500 zł. — Halpern Adolf zam. przy ul. ul. Kordeckiego 5 zgłosił, że w dniu 9 bm. włamano się do jego mieszkania i skradzionc garderobę wartości 95 0zł.

— **NIEDŁUGO CIESZYŁ SIĘ KRADZIONEMI FUTRAMI.** Józef Wagstein, zam. przy ul. Celnej l. 11 zgłosił do policji, że dnia 10 bm. wieczorem włamano się do jego mieszkania i skradziono 2 futra wartości 3.000 zł. Za kradzież powyższą przytrzymał pełniący służbę posterunkowy na ul. Bożego Ciała Mojżesza Józefa Steinberga (lat 29) rodem z Łodzi, zam. w Krakowie ul. Miodowa l. 9 wraz ze skradzionemi futrami, które od Steinberga odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Złodzieja odstawiono do sądu

— **DAREMNY TRUD KASIARZY.** W nocy z 10 na 11 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do sklepu farb Lenerta przy ul. Sławkowskiej l. 6. Włamywacze wyborowali otwory w dwóch kasach ogniotrwałych, których jednak nie zdołali otworzyć i nic nie skradli, natomiast porozbijali biurka i z kasy podręcznej skradli kwotę 220 zł oraz pewną ilość perfum Dochodzenia w toku.

— **Z KRONIKI „ROWEROWEJ".** Tadeusz Cietrzyński z Mogiły zgłosił do policji, że dnia 9 bm. skradziono mu rower wartości 300 zł, który pozostawił pod restauracją przy ul. Stolarskiej. — Pietruszka Jan listonosz z Mogiły zgłosił, że dnia 9 bm. skradziono mu rower, który pozostawił przed bramą domu przy ul. św. Tomasza. — Policja aresztowała Stefana Mleko (lat 19) bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia i Fabjana Teodora robotnika z Łodygowic za szereg kradzieży rowerów na szkodę różnych właścicieli.

— **40 SKRADZIONYCH KUR.** Setkowicz Władysław zam. przy ul. Racławickiej 14 zgłosił do policji, że w nocy z 9 na 10 bm. włamano się do jego komórki i skradziono 40 kur wartosci 120 zł.

— **ARESZTOWANO** Jakóba Lejzorka (lat 31) bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia za czynne targnięcie się się na policjanta w służbie.

— **KOMU TO SKRADZIONO?** W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24 znajdują się rzeczy zakwestjonowane u złodzieji, a to: 1 walizka fibrowa, 2 teczki skórzane, 2 pióra wieczne, 2 papierośnice, 2 zegarki, 1 scyzoryk, 1 nożyczki do papieru, 4 koszule męskie, 1 sygnet z rubinem. Rzeczy te oglądać można między godz. 11—14-tą.

— **DJABLIK DRUKARSKI** skrzywdził przez opuszczenie słówka „nie" w naszym onegdajszym artykule wstępnym („Causa Kelsen") centrum katolickie w Niemczech. Odnośne zdanie winno brzmieć: „Nawet katolicy z centrum niemieckiego, a więc nie szowiniści z pod znaku Hitlera, zaglądają nietylko do metryki chrztu, ile raczej do katastru... rasowego".

—o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. Miny Weinsberowej składa fabryka mydła „ORZEŁ" A. Herstein w Krakowie Zł. 100 na rzecz Zakładu Wychowawczego Sierót Żydowskich w Krakowie. 1160g

—o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób bł. Miny Weinsbergowej składa fabryka mydła „ORZEŁ" A. Herstein w Krakowie Zł. 100 na rzecz Stowarzyszenia Ochrony Stanców Żydowskich w Krakowie. 1162g

—o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób nieodżałowanej pamięci Miny Weinsbergowej składają na rzecz Tow. „Nadzieja" 100 zł

259x **Adolfowie Gumprichowie**

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. Miny Weinsbergowej składają na rzecz Tow. „Nadzieja" Inż. Wiktor Scherer 20 zł, Henryk Schönwetter 20 zł. 259x

—o—

— **POSIEDZENIE KLUBU ŁAWNIKÓW** Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska l. 6 odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7.15 wieczorem w lokalu Związku.

ROZMAITOŚCI.

Tajemnica angielskiego konsula Lee

Dnia 5 lipca br. zniknął nagle z Marsylji angielski konsul generalny mister Reginald Lee. Przy puszczano z początku, że padł on ofiarą morderstwa, później lansowano pogłoskę, ż Lee popełnił samobójstwo z powodu miłości do 18-letniej niemieckiej tancerki Idy Bucher, która miała rzekomo zażądać małżeństwa wzamian za swą miłość. Policja w Marsylji gorliwie poszukiwała zwłok zaginionego angielskiego konsula, ale nie mogła wpaść na ich ślad. Dopiero w tych dniach wyjaśniła się cała sprawa i to w dość oryginalny sposób. Szef policji w Marsylji Cals wydał mianowicie polecenie, by zastanowić śledztwo, ponieważ angielska służba wywiadowcza („British Inteligence Service") doskonale wie, gdzie się obecnie znajduje mister Lee. Innemi słowy British Inteligence Service odwołała z obecnego stanowiska sira Reginalda Lee, który obecnie pod innem nazwiskiem pracuje na innem stanowisku.

A dowody, któremi rozporządza szef policji w Marsylji są przekonywujące. Angielskiego konsula widziano dnia 5 lipca około 12 w nocy tańczącego w pewnym barze z dwoma dziewczynami, które go odprowadziły na stację kolejową. W trzy dni dopiero później zgłosił sekretarz brytyjskiego generalnego konsulatu, że generalny konsul Lee zaginął. Policja zażądała, by ją wpuszczono do angielskiego konsulatu dla przeprowadzenia rewizji, ale temu żądaniu stanowczo odmówiono. Przesłuchano Idę Bucher, która oświadczyła, że od miesięcy już nie utrzymywała ze zaginionym Anglikiem żadnych stosunków. Dziwnie się też zachowywała matka zaginionego, która dowiedziawszy się o zniknięciu swego syna przybyła do Marsylji i była przez pierwsze kilka godzin bardzo zaniepokojona, ale później po konferencji w angielskim konsulacie zupełnie się uspokoiła. Wszystko to przemawia za tem, że rzekome samobójstwo czy też tajemnicze zaginięcie Reginalda Lee zostało sprytnie zainscenizowane przez angielską służbę wywiadowczą.

Zdemaskowanie „ducha" Conana Doyle'a

Jak już donieśliśmy, twierdzą niektóre kluby spirytystyczne w Anglji, że na ich seansach zjawia się „duch" zmarłego Conana Doyle'a. Wydawca czasopisma „Science and Invention Magazine" w Londynie wyznaczył nagrodę w kwocie 10.000 dolarów dla tego, kto potrafi wykazać, że duch Conana Doyle'a jest tylko mistyfikacją. Znany amerykański artysta i czarodziej mr. Józef Dunninger podjął się tego i rzeczywiście wykazał że zjawienie się ducha Conana Doyle'a polega na mistyfikacji. Odbyło się to w następujący sposób: Podczas seansu w „Spirytystycznym Klubie" w Londynie, w którym wziął też udział Dunniger, zjawiła się na zasłonie fosforyzująca głowa, a spirytyści oświadczyli, że chodzi tutaj o ducha sira Conana. Mister Dunninger kazał się związać i oświadczył, że powtórzy to samo zjawisko. Rzeczywiście wkrótce na tej zasłonie zjawiła się ta sama głowa oraz ręka, która rozrzucała karteczki a jakiś głos wypowiedział słowa: „Miłość jest jedyną spójnią ludzkości!" Później Dunninger wyjaśnił swą tajemnicę. Zapomocą swoich asystentów umieścił bez wiedzy gospodarzy klubu tablicę z papieru, oświetloną przez radium, a poza zasłoną umieścił fonograf Asystenci jego obserwowali dokładnie medjum i przekonali się, że medjum pracuje tak samo jak mister Dunninger.

Rozczarowanie londyńskich spirytystów było bardzo duże, ale mister Dunninger zarobił 10.000 dolarów

NIEMIŁA PRZYGODA WYPRAWY NAUKOWEJ

Włoską wyprawę naukową do Rodezji północnej spotkała niemiła przygoda. Chmary pszczół dzikich, gnieżdżących się wśród wysokich skał w pobliżu osady Lusaka, napadły na członków wyprawy w chwili, gdy wpinali się na jedno ze wzgórz okolicznych. Po zaciętej obronie, wyprawa zdołała wreszcie uciec przed napastliwemi owadami, wszyscy jednak jej członkowie mieli, po powrocie do obozu, twarz i ręce okropnie popuchnięte. Pozatem, dążąc brzegie mrrzepaści, wyprawa natknęła się na ogromnego pytona. Ale olbrzymi ten wąż cofnął się przed ludźmi i skrył w głębokiej norze. Wlano więc do tej nory benzyny, wobec czego pyton opuścił ją pospiesznie, co pozwoliło zabić gada i zdobyć jego skórę.

Irak i Anglja

Dlaczego Anglja zrezygnowała z mandatu nad Irakiem? — Kłopoty Iraku. — Kurdowie domagają się autonomji.

Znakomity żydowski publicysta dr. Wolfgang Weisl umieszcza w niemieckiej prasie bardzo ciekawy artykuł o stosunkach w Mezopotamji. Irak wydawał się Anglji jeszcze w roku 1919 niezwykle cenną zdobyczą. Po upływie dziesięciolecia doszła Anglja do przekonania, że Irak jest dla niej tylko ciężarem. Złożyły się na to następujące okoliczności: Irak ze swymi 370.000 kwadr. kil. ma tylko 3 miljony mieszkańców, z których tylko ósma część mieszka po miastach, podczas gdy więcej niż połowa ludności żyje wciąż jeszcze w stanie koczowniczym. Jest to więc kraj bardzo słabo zaludniony i bardzo biedny. Do niedawna żyły oba większe miasta tj. Bagdad i Mossul tylko z handlu z Persją, w ostatnich jednak latach Rosja wyparła handel angielski.

Anglja, która wydała na Irak w tem dziesięcioleciu przeszło 5 miljardów złotych, spodziewała się, że przez odbudowę starego systemu kanalizacyjnego przemieni kraj w producenta zboża i bawełny. Ta nadzieja się jednakowoż nie spełniła, albowiem zależała od odkrycia bogatych pól naftowych, która miała być motorem dla kanalizacji, ale nafty w Iraku nie odkryto.

Król Faizal w rozmowie z Weislem uskarżał się na to, że głównem źródłem ciężkiego położenia kraju jest koczownictwo jego mieszkańców. Jak może kwitnąć kraj, który nie ma chłopów? Jedynym ratunkiem dla Iraku może być *imigracja arabskich chłopów ze Syrji i Palestyny. Podkreślamy ten moment, ponieważ ma on zasadnicze znaczenie dla odbudowy Erec.*

Po trzecie katastrofą dla Iraku są wylewy Eufratu i Tygrysu. Podczas gdy Nil przynosi ze sobą bezcenną ziemię, to woda Eufratu i Tygrysu zawiera dużo soli. Nie użyźnia to kraju, przeciwnie niszczy go zupełnie. Dlatego Irakowi potrzebne jest nietylko nawadnianie ale też i odwadnianie, a to podraża tylko produkcję i powiększa ryzyko.

W tem położeniu Anglja zrezygnowała z mandatu nad Irakiem, uznała jego suwerenność, zastrzegając dla siebie tylko port lotniczy W Basrahi i prawo przemarszu przez Irak wojsk angielskich do Indyj. Te dwa waunki stały się jednak dla nacjonalistów Iraku przedmiotem jaknajnamiętniejszych ataków. Jakże bowiem można mówić o suwerenności państwa, skoro Anglja ma mieć prawo przemarszu wojsk przez kraj? Nacjonaliści rozpętali więc bojkot angielskich towarów, oraz ogłosili bojkot wyborów do nowego parlamentu, który ma ratyfikować tę umowę z Anglją. Nacjonaliści zwołali nadzwyczajny kongres do miejscowości Najaf, który ma ogłosić hasło tak popularnej w Azji „non-cooperation" z Anglją. W związku z tą propagandą pozostaje też sprawa wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Irak będzie musiał teraz sam bronić swych granic, a nie chcąc być skazanym na łaskę Ibn Sauda, musi zorganizować stałą armję. Koczownicze jednakowoż plemiona Iraku, którym nawet za czasów Turcji udawało się wykręcić ze służby wojskowej, absolutnie nawet nie myślą o tem, by spokojnie zgodzić się na obowiązek powszechnej służby wojskowej. Dziesiątki tysięcy mieszkańców przyjmują teraz perskie obywatelstwo, by w ten sposób uchronić się przed wojskiem.

Zupełnie już niepopularnem jest nowe państwo w okolicach zamieszkanych przez Kurdów. Podczas wielkiej wojny Anglicy odkryli nagle narodowość Kurdów czego dotychczas nie może Anglji zapomnieć Angora, utrzymująca, że Kurdowie są właściwie ottomańskiem plemieniem, ale bynajmniej nie odrębnym ludem. Posiew rzucony przez Anglię wydał jednakowoż już swoje owoce, albowiem Kurdowie zaczęli się organizować, a ich propaganda obejmuje nawet Kurdów mieszkających poza Mezopotanją t. j. w Persji i Turcji. W północnym Kurdystanie zorganizowali Kurdowie w roku 1925 powstanie przeciwko Turcji, które to powstanie zostało wprawdzie krwawo stłumione, ale obecnie na nowo wybuchło. Także i w perskim Kurdystanie zaczęli się Kurdowie organizować. Stosunkowo najspokojniej zachowywali się jeszcze w Iraku, ale tylko tak długo, dopóki w Iraku mocno siedzieli Anglicy. Ale z chwilą, gdy Anglicy opuszczają Irak, Kurdowie zamieszkujący terytorium graniczne z Persją, począwszy od Mossulu aż do pól naftowych Khanikin protestują przeciwko umowie z Anglją i żądają od Ligi Narodów i Anglji autonomji.

W niebardzo więc szczęśliwem położeniu znajduje się obecnie Irak, który ma do dyspozycji armję składającą się zaledwie z 20.000 ludzi, pusty skarb i w dodatku wycofującą się z Mezopotamii Anglję.

Szczęście w nieszczęściu

Pewien nauczyciel siedział wieczorem przy swem biurku, poprawiając przy świetle lampy mozolnie wypracowania swych uczniów, gdy nagle ruchem nieopatrznym ręki wylał na siebie cały kałamarz atramentu.

Naprózno usiłowała małżonka biednego nauczyciela ocalić jedyny garnitur, wywabiając z niego plamy. Wszelkie usiłowania zawiodły. Na popielatem suknie plamy atramentowe widniały wciąż uporczywie. Garnitur był wprost zniszczony. A że nauczyciela nie stać było na sprawienie sobie nowego, udał się więc następnego dnia do sali licytacyjnej i tam zdobył istotnie tanio stary garnitur marynarkowy, mniej więcej odpowiadający jego rozmiarom.

Powróciwszy do domu, biedak zabrał się natychmiast do przymierzenia swego nabytku, gdy wszakże nałożył marynarkę i chciał ją zapiąć, uczuł, że jest nieco sztywna w plecach. Żona więc jego poddała marynarkę oględzinom. Istotnie, coś sztywnego znajdowało się pod podszewką na plecach marynarki, rozpruła więc szew podszewki i ku wielkiemu zdziwieniu swemu, wydobyła z pod podszewki wielką kopertę. Zdziwienie to jednak ustąpiło wnet miejsca ogromnej radości, w kopercie bowiem znajdowało się dwanaście banknotów po tysiąc koron szwedzkich.

Nauczyciel ujrzawszy ten skarb, chciał natychmiast odnieść go razem z nabytym garniturem do sali licytacyjnej, ale przezorniejsza jego małżonka była zdania, że lepiej najpierw poradzić się sąsiada, będącego adwokatem.

Tak też zrobiono, mądry zaś adwokat, dowiedziawszy się, że sprzedana nauczycielowi marynarka była przedtem własnością zmarłego niedawno kupca, porozumiał się ze spadkobiercami nieboszczyka, ci zaś, dowiedziawszy się o niespodziewanym spadku, tak się ucieszyli, że ofiarowali uczciwemu znalazcy 3.000 koron znaleźnego.

Biedny więc nauczyciel mógł nietylko ubrać siebie i swą rodzinę, ale jeszcze sprawić wiele innych rzeczy potrzebnych.

A zdarzenie to nie jest bynajmniej bajką. Opowiadają o niem, jako o fakcie autentycznym, dzienniki szwedzkie.

Turniej tenisowy w Rabce

Rabka. 11. 8. PAT. Dzisiejsze wyniki turnieju tennisowego: Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Rabki: Jerzy Stolarow—Kadun 6:1, 6:0 Jerzy Stolarow—Muszyński 6:3, 6:4. Łapiński—Allerhand 2:6, 6:4, 6:2, Ciężak—Smith 6:2, 9:8, 6:2 Hebda—Czyżowski 10:8, 6:2, Horain—Mej 6:2, 6:2, Horain—Tarnowski 6:1 6:1 Hebda—Konopka 6:1, 6:3, Stolarow—Kościak 6:3 6:4.

Do półfinału zakwalifikowali się: Jerzy Stolarow, Ciężak, Hebda, Horain. Półfinał i finał we wtorek.

Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Rabki:

Do półfinału wchodzą: Volkmerówna po zwycięstwie nad Parafińską 6:0, 6:1, Junżanka, Orzechowska i Pozowska, która wyeliminowała Wereszczakową 6:1, 6:4.

Gra podwójna panów: Stolarow—Czyżowski: Bielski—Tarnowski 6:2, 6:1, Muszyński—Łapiński: Kaden—Zieliński 6:3, 3:6, 8:6 Gra podwójna pań i panów. Do finału wchodzą pp. Junżanka—Stolarow po zwycięstwie nad Volksmerówną—Horainem 6:4, 6:2 oraz Wereszczakowa—Hebda po zwycięstwie nad Pozowską—Konopką 6:1, 6:3.

W ćwierćfinałach Wereszczakowa—Hebda pokonali Pozowską—Czyżowskiego 6:0, 6:2, a Volkmerówna—Horain Orzechowska—Bielskiego 6:2, 6:4. We wtorek odbędzie się dalszy ciąg i zakończenie turnieju. Pogoda dopisuje — zainteresowanie turniejem ogromne.

Tel Awiw złożyło hołd poległym

Tel Awiw. 11. 8. ŻAT. Od godziny 9 rano tłumy ludności Tel Awiwu urządzały pielgrzymki do grobów sześciu poległych w czasie zeszłorocznych rozruchów. W synagogach odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne ku czci poległych.

Obrady zjazdu rewizjonistów

Praga. 11. 8. ŻAT. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zjazdu rewizjonistów wygłosił referat p. Ryszard Lichtheim o stanowisku rewizjonistów wobec Agencji Żydowskiej i Egzekutywy Sjonistycznej. Następnie toczyła się dyskusja.

Michajłow postawiony w stan oskarżenia

Wiedeń. 11. 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Minister sprawiedliwości zarządził, by przeciwko przywódcy komitetu macedońskiego Iwanowi Michajłowowi wdrożono oskarżenie o współudział w zamordowaniu gen. Protogerowa. Michajłow swego czasu w komunikatach i broszurach przyznał jawnie, że Protogerow został zamordowany na jego zlecenie. Mimo to władze sądowe nie reagowały dotychczas na to oświadczenie. Nagłe polecenie ministra sprawiedliwości było więc w Sofji niespodzianką. W kołach macedońskich oświadczają, że Michajłow, przeciwko któremu wydane zostały listy gończe znajduje się zagranicą dla poratowania zdrowia.

Uroczystość konstytucji w Niemczech

Berlin 11. 8. W gmach Reichstagu odbyła się dziś uroczystość z okazji rocznicy konstytucji niemieckiej. Sala Reichstagu była wypełniona do ostatniego miejsca. W uroczystości wziął udział prez. Rzeszy Hindenburg, gabinet Rzeszy w komplecie, członkowie rządu pruskiego itd. Uroczyste przemówienie wygłosił min. dr. Wirth, który oświadczył między innemi, że jedynie możliwym ustrojem państwowym dla narodu niemieckiego jest ustrój demokratyczny. Dalsze przemówienie wygłosił kanclerz Brüning, który nawoływał do pokojowej współpracy i łagodzenia konfliktów wewnętrznych.

Olbrzymia powódź w Chinach

Tientsin 11. 8. PAT. Rzeki wystąpiły z brzegów, powodując groźną powódź. Wiele wsi stoi pod wodą. Setki ludzi utonęło. Linja kolejowa Tienstin — Mukden doznała poważnych uszkodzeń. Szkody wynoszą setki tysięcy dolarów.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— **FUZJA OPOZYCJI KOMUNISTYCZNEJ Z SOCJALISTAMI W CZECHACH** (R). W Bernie odbyła się wczoraj konferencja czechosłowackiej opozycji komunistycznej z robotniczą partją socjalistyczną. W wyniku obrad uchwalono, że organizacyjne połączenie obu partyj na stąpi 1 września.

KATASTROFA SAMOCHODOWA (R) W Trerkismuehle (Zagłębie Saary) najechał samochód w pełnym biegu na drzewo przydrożne i strzaskał się. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a trzy odniosły ciężkie rany.

W CAŁEJ MEZOPOTAMJI panują niezwykłe upały. Temperatura dochodzi do 54 stop. w cieniu.

Są liczne wypadki śmierci z powodu porażenia słonecznego.

Podwyżka ceł angielskich?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 11. 8. (R) „Daily Herald" dowiaduje się, że kilku ministrów otrzymało polecenie przygotowania programu na przyszłą konferencję państwową. Między innemi komisja ta zajmie się wypracowaniem projektu w sprawie czasowego wprowadzenia podwyżki ogólnej taryfy celnej w wysokości 10 procent, celem przysporzenia dochodów państwowych. Podwyżka ta nie dotyczy dominjów. Korespondent tego dziennika zauważa, że ostateczna decyzja w tak ważnej sprawie będzie mogła zapaść tylko na radzie ministrów. Krok ten bowiem oznacza odwrót wolnego handlu i z tego powodu będzie musiał być poddany gruntownemu i krytycznemu rozważeniu.

Nareszcie deszcz w Ameryce

Nowy Jork 11. 8. (R) Po kilkutygodniowej suszy, spadł wczoraj w siedmiu stanach zachodnio-środkowych Stanów Zjednoczonych obfity, z wielkiem utęsknieniem oczekiwany deszcz. Płonom deszcz ten niewiele pomoże, gdyż w ciągu długotrwałej posuchy wszystko prawie uległo zniszczeniu, jest jednak nadzieja, że będzie można bydło uratować. Z drugiej strony deszcz ten przyczynił się do obniżenia temperatury, zabójczej w ostatnich dniach.

* * *

Nowy Jork 11. 8. (R) Z St. Louis w stanie Missouri donoszą, że w następstwie posuchy i upałów stan wody na rzece Missisipi spadł do tego stopnia, że rzeka toczy swe wody tylko środkowym kanałem i przedstawia się, jak wcale wąski kanał. Wszystkie jej dopływy wyschły zupełnie.

Wspólna akcja Turcji i Persji
przeciwko Kurdom
Przywódca Kurdów wzięty do niewoli w Syrji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 11. 8. (R) Rząd perski wręczył ambasadorowi tureckiemu w Teheranie odpowiedź na notę turecką. Wedle oficjalnej agencji tureckiej z odpowiedzi perskiej wynika, że można liczyć na współpracę Persji w kierunku zabezpieczenia granicy. Chodzi tylko jeszcze o wyznaczenie ról. Natomiast Reuter donosi z Konstantynopola, że turecki minister spraw zagranicznych odbył konferencję z posłem perskim oraz z ambasadorem sowieckim. Dziś odbyła się rada ministrów, na której obradowano nad notą perską. Rada ministrów uznała propozycję perską wspólnego wystąpienia przeciw Kurdom na terytorjum Persji za nie do przyjęcia. Natomiast została przyjęta inna ważna uchwała. W radzie uczestniczył także szef sztabu generalnego. Jak słychać, znany przywódca Kurdów Haczo, który z 600 jeźdźcami przekroczył granicę od strony Syrji i zajął 16 tureckich wsi, został przez Francuzów schwytany i wzięty do niewoli.

Londyn 11. 8. (R) Jak obecnie wiadomo, w odpowiedzi na ostatnią notę turecką Persja sprzeciwiła się ściganiu Kurdów powstańczych przez wojska tureckie na terytorjum perskiem. Z Bagdadu donoszą, że w północnych prowincjach Iraku, których ludność stanowią przeważnie Kurdowie, wybuchły rozruchy. Aby nie dopuścić do ogólnego powstania wyjechała do Kurdystanu delegacja rządowa, składająca się z zastępcy wysokiego komisarza, delegata rządowego, ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości. Na zgromadzeniu w Kerkuku oświadczył delegat rządu tafar Pasza, że rząd Iraku względem Kurdów prowadzi politykę przyjazną i nie uznaje żadnej różnicy między Kurdami a Arabami. Rząd jest jednak zdecydowany stłumić w zarodku każdy bunt.

Wojska tureckie wkraczają do Persii

Konstantynopol. 11. 8. (R) Krążą tu pogłoski, że Turcja postanowiła obsadzić swem wojskiem sporny teren w górach Ararat. Wojska tureckie stoją na granicy perskiej gotowe do marszu, w oczekiwaniu na rozkaz. Przypuszczalnie Persja nie będzie stawiała oporu czynnego, lecz uda się o pomoc do Ligi Narodów.

Sensacje prohibicyjne
Konfiskata alkoholu wartości półtora miljona dolarów — Alkohol w wozie na śmieci — Sądy nocne dla przemytników

Nowy Jork. 11. 8. PAT. Ostatnie wiadomości z dziedziny prohibicji, które nie przestają być najciekawszą lekturą dla czytelników w Stanach Zjednoczonych zasługują na specjalną uwagę. W Brooklynie agenci prohibicyjni odkryli i skonfiskowali olbrzymie składy trunków, ocenionych na przeszło **1.500.000 dolarów. Jest to największa konfiskata z dotychczasowej historji prohibicji.** W jednym z domów miejskich w N. Jorku, agenci prohibicyjni skonfiskowali trunk. wartości 130.000 dolarów, ukryte w olbrzymiej miejskiej berlince, **służącej do wywożenia śmieci.** Imprezą przemycania zajmowali się w tym wypadku **urzędnicy miejskiego wydziału sanitarnego, którzy wywiózłszy śmieci, które zatapiali na pełnym oceanie, wracali z ładunkami zakazanych trunków.**

Sądy federalne w N. Jorku są tak przeciążone sprawami o pogwałcenie ustawy prohibicyjnej, iż postanowiono zorganizować **specjalne sądy nocne, aby aresztowani nie bawili przez całą noc wyczekiwania w więzieniu na rozprawę.** Dotychczas istniały w N. Jorku sądy nocne dla załatwienia drobnych przekroczeń za zakłócenie porządku publicznego itp. W Waszyngtonie ambasador angielski sir Ronald Lindsay otrzymał list od pewnego fanatyka prohibicji, majora miasta Charlotesville w stanie Virginia, wzywający go, aby dał dobry przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu i wyrzekł się napojów alkoholowych, które mogą sprowadzać zagraniczne poselstwa dla własnego użytku, korzystając z przywileju. Ambasador list ten zbył milczeniem. Na analogiczny list od innego fanatyka poprzedni ambasador przestał sprowadzać trunki dla ambasady.

KATASTROFA NA MORZU. (R) Z St. John na Nowej Funlandji donoszą, że podczas gęstej mgły w pobliżu Aux Basque najechał angielski okręt „Charibou" na skałę i rozbił się. Pasażerów i załogę wyratowano.

WYBUCH NA STATKU WOJENNYM. (R) Na francuskim statku wojennym „Bellatrix", przebywającym obecnie w porcie Papcete (Tahiti) nastąpiła gwałtowna eksplozja, skutkiem czego 2 marynarzy zostało zabitych.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 8. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Parowozy 18.75.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 64.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 111.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie w dalszym ciągu słabe, ograniczone do drobnej ilości papierów. Z papierów przemysłowych robiono Parowozami po kursie ustalonym, z procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna bez zmiany. Obroty stosunkowo małe. Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja nie uległa zasadniczym zmianom. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.90, czeki 8.90 i jedna czw do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 8 PAT. Akcje: Bank Polski 164 i pół, Bank Zachodni 72, Elektr. w Dąbrowie 57, Częstocice 34, Węgiel 43, 42 i pół, Lilpop 26 i pół, Modrzejów 8 i trzy czw., Parowozy I i II em. 20 i pół, Rudzki 15, Starachowice 16. **Pożyczki:** 5-proc. dolarowa 65 i pół, 65 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 55 i jedna czw., 5-proc. kolejowa 50 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 88. 10-proc. kolejowa 104, 8-proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

* * *

Dewizy: Belgja 124.70, 125.01, 124.39 Londyn 43.40 i pół, 43.51, 43.30, Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88, Paryż 35.0 5i pół, 35.14, 34.97, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Nowy Jork telegr. 8.911, 8.931, 8.891. Szwajcarja 173.33, 173.76, 172.90, Wiedeń 125.95, 126.26, 125.64, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin 212.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11. 8. 1930. Żyto 21 i pół, pszenica 30 i pół do 32 i pół, jęczmień przemiałowy 21—24, browarowy 25—27, owies 21—22, mąka żytnia 33 i pół, mąka pszenna 52—55, otręby żytnie 12 i pół do 13 i pół, pszenne 15 i pół do 16 i pół, groch Wiktorja 43—48, rzepak 46—48. Tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 8 PAT. Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.04 i jedna ósma, Nowy Jork 5.14.02 i pół, Belgja 71.95, Włochy 26.93, Berlin 122.79, Wiedeń 72.65, Praga 15.24 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.01 i pół, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 11. 8. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.75—169.25, Budapeszt 123.91—124.21, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw., Londyn 34.42 i jedna ósma do 34.52 i jedna ósma, Nowy Jork 706.25—708.75, Paryż 27.78 i pół do 27.88 i pół, Praga 20.95—21.03, Warszawa 79.21—79.49, Zurych 137.37 i pół do 137.87 i pół, Amerykańskie 703.50—707.50, Niemieckie 168.50—169.10, Francuskie 27.79—27.95, Włoskie 37.21—37.37. Polskie 79.10—79.50, Szwacajrskie 137.27—138.07, Czeskie 20.92—21.04, Węgierskie 123.80—124.20.

* * *

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.86, Renta koronowa 1.80, Lwów Czerniowce 41, Zieleniewski 28.40, Karpaty 2.60, Galicja 16.50.

Kursy opieki społecznej w Berlinie

„Auskunftstelle für internationalen jüdischen Kinderschutz und Jugendwohlfahrt" organizuje w Berlinie z udziałem „Jointu" kursy dla organizatorów i wychowawców (czyń) Europy wschodniej w okresie od 12 bm. do 3. września br. Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami żyd. w Warszawie (Centos) wysyła na ten kurs około 20 uczestników. Z Centrali Krakowskiej wyjechało 4-ch, między nimi sekretarz generalny tejże i **nasz współpracownik Dr. Henryk Leser.**

Wolne posady

POSZUKUJE się kilka panienek do firmy „Arkadja", Starowiślna 37. — Z branży cukierniczej mają pierwszeństwo. 1159g

EKSPEDJENTKĘ z działu bławatnego przyjmie Mandel, Grodzka 2. 1156g

EKSPEDJENTKI zdolnej z branży konfekcji damskiej poszukuje od 1-go września Lerner, Grodzka 3. 2566ar

Różne

„DYWAN". Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Tel. Nr. 116-09, tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika do naprawy dywanów perskich kilimów. Grand Prix złoty medal Bruksela 1930. 1273

GŁUCHOTA uleczalna! Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, ciekmienie z uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki — Kraków. 1163g

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27, telefon 12298. 1006x

20% UDZIAŁÓW do nabycia — w przedsiębiorstwie przemysłowem. — Zgłoszenia pod „Pewna egzystencja 30.000 Zł." „Ruch", Kraków, Szczepańska. 2595r

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nowym Targu rocznik 1907: Eiz.g Eichenstein. 2591x

Nauka i wychowanie

WAŻNE DLA P. T. RODZICÓW. — Młodzież szkolna (w wieku do lat 15) po powrocie z wywczasów letnich wesoło i korzystnie spędzi czas w „Instytucie Wychowawczym" G. Spierera, na Krzemionkach 35. Wpisy przyjmuje Dyrekcja instytutu codziennie (z wyjątkiem sobót) od godz. 3—7, na okres: a) do nowego roku szkolnego, b) do późnej jesieni, c) na cały rok szkolny 1930/31. — Szczegóły na miejscu. Telef. Nr. 10455 czynny codziennie od godziny 8—10 wiecz. 2570x

ODDAM swego syna, 10 lat liczącego, z dobrej rodziny, który pójdzie do 1 klasy gimnazjalnej, na cały rok szkolny na utrzymanie, przyjmując w zamian dziecko w zdrową, górską okolicę na zupełne utrzymanie i mieszkanie. — Zgłoszenia pod „Zamiana" do Adm. „N. Dziennika". 2592

Sprzedaż

KOMPLETNIE urządzona i zaprowadzona fabryka wody sodowej w Katowcach z wolnem mieszkaniem, z powodów familijnych tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „H. T." do Adm. „N. Dziennika". 2593x

WYJEŻDŻAJĄC sprzedam kompletne umeblowanie. Zgłoszenia: Stradom 7, II. piętro oficyny, między godz. 2—4. 1169g

Lokale

POKÓJ elegancko umeblowany dla jednego pana zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia między godz. 2—3 popołudniu: Tarłowska 8, II. piętro na prawo. 2568x

Z dniem 1. sierpnia br. otwieram przy ul. Poselskiej 18 (róg Grodzkiej) pod nazwą

„LEKTOR KRAKOWSKI"

(dawniej Lektor)

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

obficie zaopatrzoną we wszystkie nowości i postaram się zadowolnić nawet najbardziej wymagających czytelników.

I. M. PECHNER



Może Pan cały Kraków obejść! Nigdzie Pan tak korzystnie i na dogodnych warunkach maszyny do pisania nie zakupi jak w firmie:

Max LOWENSTEIN
Kraków
Zwierzyniecka 8. II. p.
Uwaga na adres!

TARGI WIEDEŃSKIE

7 do 13 września 1930 (Rotunda do 14 września)

WYSTAWY SPECJALNE:

Salon futer / Wystawa obuwia i skór / Wystawa mebli / Wystawa reklamy / Wystawa „Sztuka Chrześcijańska"

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA RADJOWA

Wystawa mebli żelaznych i opatentowanych Wystawa urządzeń biurowych / Wystawa budowlana i budowy dróg / Techniczne nowości wynalazki / Zbiorowe wystawy: francuska, grecka indyjska / Pokazy wzorów gospodarstwa wiejskiego i leśnego / III. Austrjackie Targi na zwierzęta. 2594

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. Czechosłowacka wiza tranzytowa również zbędna. Znaczne zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich, oraz na linjach lotniczych. — Wszelkie informacje oraz legitymacje (po Zł. 8) przez

WIENER MESSE - A. G., WIEN VII.

podczas Jesiennych Targów Lipskich w biurze informacyjnem, Lipsk, Pawilon Austrjacki, oraz u honorowych przedstawicieli

w Krakowie: Austrjacki Konsulat, ul. Wolska 4/I.
„ Izba Handlowo—Przemysłowa.
„ Sp. Akc. dla Międzynarod. Transp. Schenker & CO., Pańska 9.
„ Związek Stow. Kupieckich Małopolski Zachodniej, Grodzka 43.
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis", Rynek 33. Tel. 110—40.
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis" Sp. z o. o., Dietlowska 46.



PIEGI

ŻÓŁTE PLAMY
OPALENIZNĘ
USUWA POD GWARANCJĄ
APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA" KREM
SŁ. MAŁY Zł 2.50
SŁ. DUŻY Zł 4.50
„AXELA" MYDŁO
1 SZT. Zł 1.25
3 SZT. Zł 3.50
2427a
DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH APTEKACH • PERFUMERJACH

LUB WPROST W FIRMIE J. GADEBUSCH, NOWA 7-8

FORNIERY

krajowe zagraniczne masywy
DYKTY światowej marki „TOBAL" Bei Lourye
Przedstawicielstwo na całą Małopolskę

„PEBEDE"

Składy fabryczne fornierów i dykt

Kraków, ul. Szpitalna L. 7. Telefon 102-34
Lwów—Zamarstynow, ul. Zamknięta 12. Tel. 4131
Katowice, ul. Francuska L. 10. Tel. 2781
Ceny bezwzględnie konkurencyjne.
Warunki płatności najdogodniejsze

Nadszedł świeży transport

pullowerów damskich, męskich i dzieci.

poleca również **pończochy rękawiczki i skarpetki**

w wielkim wyborze. — Ceny bardzo niskie. Oprócz niskich cen udzielamy przy zakupnie towarów na Zł. 50·— 1151x

5 proc. rabatu.

„Król Pończoch"

ULICA STRADOM 2.



Usuwa dolegliwości nóg. Wzmacnia i orzeźwia zbolałe stopy.
Laboratorjum Chemiczne
„DINOL"
Warszawa, Elektoralna 26
gdzie niema wysyłamy ocztą po wpłaceniu na konto P. K. O. 18.607 Zł 1.75. — Pudełko zawiera soli na 7 kąpieli.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW

Nowa farbiarnia „JUTRZENKA", prowadzona przez fachowe siły najnowszą techniką, przefarbowuje różne materjały, ubrania, wełny i bawełny, jedwabie itp po cenach przystępnych. **„JUTRZENKA", chem pralnia i farbiarnia. Centrala Kraków, Dębniki, Kilińskiego** 2536x

FIRANKI

I MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek

MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

AJENCI

dobrze wprowadzeni u krawców poszukiwani **do zastępstwa fabryki sukna**

Reflektanci z branży przyborów krawieckich mają pierwszeństwo. Oferty pod „Ruchliwy" do Biura Dzienników, Aloizy Springer, Bielsko ulica 3-go Maja L. 7 2199x

DOM SIEROT ŻYDOWSKICH W DROHOBYCZU

poszukuje energicznej i rutynowanej nauczycielki — wychowawczyni. Może też być początkująca. Znajomość języka ukraińskiego i gospodarstwa domowego pożądana. Oferty z odpisami świadectw do 20 b. m 2590 ZARZĄD.

! Masło potaniało !

2561x Znane z dobroci **masło deserowe z Rybnej** z pasteryzowanej śmietanki

poleca po zniżonych cenach firma: :-: :-: :-:

Wojciech Olszowski, Kraków, Mały Rynek



Wystrzegać się naśladownictw

OSTRZEGAMY

handlarzy węgla oraz klijentów przed notorycznym oszustem Eljaszem Afterbachem, Prokocim.

1157g Ziemiański i Ska, Kraków, Pawia 3.

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddział 87.

FR. PRAŻAK

Pracownia Wykwintnych Ubiorów Męskich
KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 25. TEL. 137-17

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżone miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana